Nr. 43. We Lwowie Wtorek dnia 23. Lutego 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 48 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
**Numer kosztuje 10 cnt.**
*Rękopisów Redakcja nie zwraca.*

# DZIENNIK POLSKI

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:** Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
**Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza**

Lwów 22. lutego.

Znaną już jest czytelnikom naszym sprawa upaństwowienia linji kolei Praga-Dux, Dux-Bodenbach, nad którą obradowała Izba poselska w ubiegłym tygodniu. W korespondencji naszej z Wiednia, sprawę tę obszernie wyjaśniającej, było słusznie przewidzianem, że rozprawa ta będzie dla lewicy bardzo pożądaną sposobnością do wykonania przeciwko ministrowi handlu gwałtownego ataku na całej linji. I rzeczywiście rozprawa ogólna w tej kwestji, która trwała całe trzy długie posiedzenia była jednym ciągiem natarczywych napaści osobistych na barona Pino, tak gwałtownych i prowadzonych z taką bezwzględnością, że roczniki Parlamentu austrjackiego nie znają jeszcze dotąd podobnego rodzaju wypadków.

Sposób wystąpienia opozycji, która kierownictwo ataku oddała w ręce Klubu niemieckiego, zasługuje na stanowcze potępienie. Takie napaści na ministrów nie jako na urzędników ale jako ludzi, wdzieranie się w ich życie codzienne i stosunki prywatne, podsuwanie niebywałych podejrzeń, nieusprawiedliwionych i nieudowodnionych insynuacyj, a wszystko to z pominięciem najprostszych prawideł taktu i zwykłej względności człowieka dla człowieka, nie może wyjść na korzyść żadnej sprawie, a budzi tylko niesmak, niezadowolenie i osłabia zaufanie do tych, którzy zastępują najprzyzwoitszą godność reprezentantów. Jest to poniżenie powagi i godności Parlamentu, za co cała ciężka odpowiedzialność spada jedynie i wyłącznie na lewicę. Jeżeli Klub niemiecki zechce ten sposób postępowania zastosować do wszystkich spraw, to Izba poselska zamieni się chyba wkrótce w rodzaj teatru dla żądnej skandalu ulicznej gawiedzi, która z galerji przyklaskiwać będzie tym „harcom" ostrzejszego tonu. Czy do tego istotnie dążą ci panowie?

W szczegóły przemówień pp. Steinwendera, Magga itd. wdawać się nam niepodobna. Na tym gruncie bezsilnymi jesteśmy i chętnie to przyznajemy. Bo cóżbyśmy powiedzieć mogli np. p. Maggowi, który skorzystał z okoliczności, że mówił ostatni, a wiedząc, że mu nikt już nie odpowie, wytoczył sprawę dr. Kamińskiego, pomimo, że w Parlamencie nie ma już oddawna ani jednej z osób w sprawie tej zaangażowanych? Zaiste, łatwo mu to przyszło uczynić, bo w sprawie tej był sam referentem mniejszości w komisji. Ale czy to było po rycersku, wątpimy, a to tem bardziej, że i referenta większości nie ma już w Parlamencie od ostatnich wyborów. — Wystąpienie to musiało wywołać niesmak w całej Izbie i osłabić nadzwyczajnie wszystkie argumenty lewicy. W ogóle nie zdobyła ona w tej sprawie świetnych laurów, a że sama wie o tem najlepiej, na to dowodem westchnienie *Tagblattu*, który wyraża ubolewanie, że p. Herbst nie mógł w tym razie kierować atakiem. „Inaczejby ten atak wypadł!" — powiada *Tagblatt*.

Że stanowisko prawicy w całej tej sprawie nie było ani miłem ani łatwem, o tem, zdaje się, mówić nie trzeba. To jednak przyznać muszą nawet jej przeciwnicy, że z położenia tego wyszła tak, jak przystało na dojrzałe stronnictwo polityczne. Nie dziwimy się bynajmniej, że w osobistej obronie p. ministra handlu nie stanął ani jeden mowca z prawicy, bo to, co powiedział p. Rieger, było powiedziane wyłącznie w obronie rzeczy, a nie osoby. Mowca ściśle odłączył jedno od drugiego i ani jednem słowem nie zaangażował się w osobistej sprawie br. Pino. Członek gabinetu, „stojącego po nad stronnictwami", nie mógł się spodziewać czego innego i pewnie się też nie spodziewał. Nie wyszedłszy z łona prawicy, nie będąc ministrem jej stronnictwa w ściślem znaczeniu, nie mógł też żądać od niej, ażeby sprawę jego brała do serca więcej, niż tego wymagała rzecz sama.

Tak więc prawica zachowała się bardzo objektywnie w całym ciągu debaty ogólnej. Przekonana, że upaństwowienie wymienionej kolei jest z korzyścią dla państwa, że kolej ta jako linja konkurencyjna będzie w ręku państwa miała wielkie znaczenie, bo nader korzystnie wpłynie na stosunki handlowe Czech północnych, nie miała powodu odmówić Rządowi przyzwolenia na inkamerację kolei. Jest to więc naturalnem, że przedłożenie rządowe otrzymało 31 głosów większości. Z drugiej zaś strony, nie widziała prawica przyczyny, dla którejby miała przychylić ucho do zarzutów lewicy, dopóki te zarzuty obracały się tylko około osoby ministra handlu i opierały się na nieuchwytnych, niczem nieudowodnionych podejrzeniach. Nieuczciwości w pełnieniu obowiązków nie mogła zarzucić lewica p. ministrowi, a więc prawica nie miała powodu postępować tak, ażeby stanowczo wywołać kryzis gabinetową.

Słusznie też zauważył jeden z naszych korespondentów z Wiednia, że osobista obrona ministra handlu była przedewszystkiem rzeczą jego własną i hr. Taaffego, jako szefa gabinetu. Hr. Taaffe powinien był wiedzieć, obsadzając tekę Ministerstwa handlu, że teka ta wymaga niezwykłych zdolności ogólnych i zawodowych. Jest to resort, który w innych państwach dzieli się na kilka oddziałów. W Austrji sam dział kolei państwowych, który jest już tak wielki i zwiększa się ciągle, może zająć cały czas i pracę jednego człowieka nieposopolitych nawet zdolności, a cóż dopiero mówić o całym resorcie? Zresztą świat, w którym się minister handlu ciągle obracać musi, świat finansowy, pełny ukrytych niebezpieczeństw, sprowadza ciągle mnóstwo drażliwych sytuacyj, z których ażeby wyjść zawsze cało, potrzeba wielkiej siły odpornej i wielkiej powagi. Teka Ministerstwa handlu silniejszym rękom powierzoną była być powinna, a ani Rząd, ani prawica nie znalazłaby się była w trudnej i niemiłej sytuacji, jakkolwiek uczyniły ją taką same tylko pozory.

## Galicyjskie Towarzystwo kred. ziemskie.

(Dokończenie.)

Od zawiązania Towarzystwa kredytowego ziemskiego wydano pożyczek: a) 4% 26.481 955 złr., b) 5% 69,447 600 złr. Razem 95,929.555 złr., i tyle też puszczono w obieg listów zastawnych. Przez spłatę pożyczek i losowanie, tudzież wykupno, ubyło w tym czasie listów zastawnych 27,606.860, pozostało w obiegu z końcem grudnia 1885 r. listów zastawnych 68,322.695, a mianowicie: 4% dawnych 6,138.195, 4% okresowych 2,951.100, 5% bezokresowych 8,544.500, 5% okresowych 50,688.900.

Obrót własnych listów zastawnych wynosił: w listach zastawnych 5,285.865 złr., w gotówce 5,211.594 złr. Wynik z tych operacyj przedstawia się: w zysku z obrotu 1 436 złr., w zwiększeniu z powodu podwyższenia kursu 3.161 złr. Razem 4 598 złr.

Ostateczny zapas wynosi w imiennej wartości: 4% 58.060 złr., 4% 41 letn. 77.500 złr., 5% 591.700 złr. Zapas ten przedstawia, podług kursu z 31. grudnia 1885 r. obliczony, wartość pieniężną 712.540 złr.

Ministerstwo Skarbu rozporządziło reskryptem z 1. września r. z., ażeby odsetki od kapitałów fundacyjnych, lokowanych w tak zwanych winkulowanych listach zast., wypłacane były na przyszłość tylko za kwitami ostęplowanemi, natomiast uwolniło rzeczone Ministerstwo kupony tych listów zast., jak nie wydanych, od opłaty stęplowej. Ponieważ Towarzystwo przyjęło na siebie opłacanie stępla od kuponów, przeto Dyrekcja była spowodowaną, stępel do kwitu na pomienione odsetki przyjąć na koszt Towarzystwa.

Stęplowej tej należytości za kupony zapłacono w ubiegłym roku 1885, a to: za I. półrocze 9.362 zł., za II. półrocze 8.027 zł., zaś tępli za kwity zwrócono 456 zł. Stan winkulowanych listów zastawnych wynosi z końcem grudnia r. z. 11.157.870 zł.

W roku zeszłym wypowiedziało Towarzystwo 59 kapitałów pożyczkowych. Egzekucyj sądowych w toku będących pozostało z 1884 r. 21; wdrożono w r. z. nowych spraw licytacyjnych 16, a to żądając rozpisania licytacyj na zaspokojenie wierzytelności Towarzystwa, bądź też przyłączając się do licytacyj, uzyskanej przez innych wierzycieli - razem więc było w toku 67 spraw licytacyjnych. Jedna sprawa została w ciągu roku zeszłego ostatecznie załatwiona przez podjęcie kapitału pożyczkowego z przynależytościami z depożytu sądowego (z ceny kupna dóbr Pukienicze powiatu stryjskiego). W 31 sprawach zezwoliła Dyrekcja na wstrzymanie licytacji, a 35 spraw pozostaje w toku. Dwie majętności, tj. dobra Jawornik w powiecie myślenickim i dobra Koszyłowce w powiecie zaleszczyckim zostały w r. z. sprzedane, z powodu egzekucji wdrożonej przez innych wierzycieli hipotecznych, do której musiała się Dyrekcja przyłączyć. W obu wypadkach sprzedaż nastąpiła powyżej ceny szacunkowej przyjętej przez Dyrekcję Towarzystwa przy wymiarze pożyczki.

Co do spraw egzekucyjnych w zeszłorocznem sprawozdaniu wspomnianych, zauważa Dyrekcja, że z dóbr Poremby zapłacone zostały zaległości, a resztę kapitału pozostawiono przy hipotece.

Licytacja dóbr Otfinów została wprawdzie w 3. instancji zatwierdzoną, lecz likwidacja wierzytelności na cenę kupna przeniesionych nie jest ukończoną.

Co do dóbr Rogóżno, licytacja w roku 1884 przeprowadzona, w skutek rekursów ponownie unieważnioną została tak, iż musiało nastąpić po raz trzecie rozpisanie licytacji. Sekwestracja tego majątku została poruczona w r. z. nowemu sekwestratorowi, lecz miała tylko częściowy skutek, tj. zabezpieczenie substancji majątku, gdyż poprzedni sekwestrator wypuścił dobra w dzierżawę pod warunkami niekorzystnemi.

Podobnie jak w roku 1884 zaprowadziła Dyrekcja w razie potrzeby sekwestracji dóbr, bądź to przy interwencji władzy politycznej, bądź też w drodze egzekucji sądowej, a środek ten w wielu wypadkach doprowadził do spłacenia zaległości ratalnych. Ilość spraw licytacyjnych, w toku będących, podwoiła się w r. z. w porównaniu z r. 1884, co było niezbędnem, aby nie dopuścić do wzrostu zaległości ratalnych. Lecz prawie połowa tych spraw została w ciągu roku zasystowana, z powodu zapłaty zaległości, a nie było ani jednego wypadku przymusowej sprzedaży dla zaspokojenia wierzytelności Towarzystwa, gdyż jak wspomniano, dokonane w r. z. dwie licytacje majętności, obciążonych pożyczkami Towarzystwa kredytowego, nastąpiły wskutek egzekucji, wdrożonej przez wierzycieli hipotekowanych poniżej Towarzystwa kredytowego.

Zeszłoroczne Zgromadzenie Delegatów poleciło Dyrekcji wybudowanie nowych oficyn. Na koszta tej budowy przyzwolono kwotę 35.000 złr., przez zaciągnięcie pożyczki na całą realność należącą do Towarzystwa, w galicyjskiej Kasie oszczędności.

Dyrekcja wywiązując się z tego polecenia przyjęła ofertę inżyniera p. Kędzierskiego, który w r. 1884 już jedne oficyny z zadowoleniem Dyrekcji wybudował i z nim zawarła umowę na podstawie cen kosztorysu, przy budowie pierwszego budynku przyjętych.

Na pokrycie kosztów tej budowy, jakoteż na oddanie funduszowi rezerwowemu kwoty 26.000 złr., zaciągnięto pożyczkę w galicyjskiej Kasie oszczędności, która się amortyzuje z czynszu mieszkalnego dwóch nowo wybudowanych oficyn, a który to czynsz nietylko, że wystarczy na amortyzację rat od rzeczonej pożyczki, lecz należy się jeszcze prócz tego spodziewać nadwyżki tak, że po 27 latach stanie się Towarzystwo właścicielem budynków, które już nic kosztować nie będą.

Zeszłoroczne Zgromadzenie poleciło Dyrekcji „przedsięwzięcie odpowiednich kroków, ażeby wszelkie zaległości ratalne w dawniej praktykowany sposób, tak samo skuteczny — lecz dla stron mniej uciążliwy i w niezapoznanym interesie samego Towarzystwa położony, przez polityczną władzę ściągnięte zostały." W wykonaniu tej uchwały wystósowała Dyrekcja prośbę do Wysokiego Prezydjum Namiestnictwa o wydanie Starostwom powiatowym polecenia, aby zaległości ratalne, do egzekucji przez Towarzystwo kredytowe ziemskie wykazane, w sposób dawniej praktykowany ściągane zostały stosownie do rozporządzenia krajowej Dyrekcji Skarbu z dnia 14. września 1860 r. l. 30.966 w sposób przepisany dla większej posiadłości przez posłańca za doraźnem wynagrodzeniem milowem z pominięciem pierwszego stopnia egzekucji, tem samem bez opłaty należytości egzekucyjnej od kart upomnienia i za przystąpieniem po 14 dniach do drugiego stopnia egzekucji, t. j. do fantowania, a względnie do 3-go stopnia egzekucji, t. j. do sekwestracji.

Namiestnictwo reskryptem z dnia 6. listopada r. z. uznało przedstawienie Dyrekcji za uzasadnione, i wydało do wszystkich Starostw rozporządzenie, odpowiadające intencji uchwały zeszłorocznego ogólnego Zgromadzenia.

Uchwała zeszłorocznego Zgromadzenia co do zmiany §. 3. ordynacji wyborczej i zmiany §. 63. statutów, nie została dotąd przez wysoki Rząd zatwierdzoną. Ponieważ ustawa z dnia 11. czerwca 1881 roku (Dz. u. p. nr. 59,) zapewniająca opust należytości rządowych przy konwersji pożyczek hipotecznych na niżej oprocentowane pożyczki, straciła z końcem r. z. moc obowiązującą, przeto podała Dyrekcja dnia 2. października 1885 r. do Koła polskiego w Wiedniu prośbę, aby raczyło w drodze właściwej poczynić starania, iżby moc prawna ustawy rzeczonej na okres przynajmniej trzechletni została przedłużoną.

## Wiadomości z Warszawy.

Rząd rosyjski pozostaje wierny, sąsiedzkim hasłom!...—pisze korespondent warsz. *Dzien. Poznańskiego.*

Oto dowody jego najzupełniej eksterminacyjnej polityki w Polsce.

Szpiegostwo katolicyzmu pomiędzy unitami sięga tak daleko, że „niebezpiecznych" księży władze tropią aż w Warszawie. Naturalnie, Rząd zabiera duchownych pod pozorem popierania przez nich unitów, a w rzeczywistości, ażeby przyspieszyć zagładę klasztorów.

Dominikanie lubelscy stracili 3 braci, teraz przyszła kolej na innych.

W tych dniach, jeśli się nie mylę, onegdaj, policja zabrała z klasztoru Kamedułów na Bielanach jednego księdza, który niby obciążony zarzutem dawania ślubów unitom, został wywieziony w głąb Rosji. Teraz, klasztor Kamedułów liczy jednego tylko kapłana!

Śród unitów lubelskich znowu jacyś tajemni ajenci rządowi rozdają bezpłatnie broszury podburzające lud wiejski przeciwko szlachcie. Sprawdza się więc pogłoska, że Rząd prowokuje w „Zabużju" bunt chłopski. Wiadomość o tych proklamacjach posiadam z najautentyczniejszego źródła.

Według zapewnień osób dobrze wtajemniczonych w program polityczny, Rząd zamierza rzucić trwogę między duchowieństwo, gromadnemi zsyłkami księży przekonać je, że nie zawaha się przed żadną ostatecznością, byleby przeciąć wszelkie stosunki między unitami a duchowieństwem katolickiem, zdziesiątkować to duchowieństwo i następnie zabrać się do ostatecznego sprawosławienia unitów.

Ale z drugiej strony zapewniają, że ludność unicka gotowa jest stawić zbrojny opór w razie, jeżeli Rząd przedsięweźmie środki — wprost przeciwko niej skierowane.

O projekcie do prawa, według którego majątki polskie na Litwie i Rusi mają przechodzić w drodze spadku tylko na sukcesorów w prostej linji — wiecie zapewne. Jest to dalszy ciąg zamachów na własność polską w prowincjach zabranych.

Czy po tem wszystkiem *Petersb. Wied.* jeszcze twierdzić będą, że Polacy są najszczęśliwsi pod panowaniem rosyjskiem?

## Kto otworzył Niemcom bramę do Francji?

Z powodu wystąpienia Bismarka przeciwko Polakom, pisze pewien gospodarz wiejski z powiatu poznańskiego do *Orędownika*: „Gdy wyczytałem o nowych obostrzeniach na nas Polaków, tom się mocno zdziwił, bo nigdy nie przypuszczałem, ażeby książę Bismark nas Polaków tak w swojej opiece chował. Nawet lud roboczy zastanawiał się nad tem i pytał jeden drugiego: co to będzie? Jak ks. Bismark mógł się dnia 28. stycznia w Sejmie tak wyrazić o Polakach? — Otóż w naszej wiosce mamy kilkunastu takich, którzy w ostatnich trzech wojnach piersi swe nadstawiali i krew przelali za niemiecki „Vaterland", a pomimo tego żadnego wsparcia nie pobierają. Powiadają oni teraz: to my Polacy tak szczerze bili, że gdzie tylko nas Polaków postawili, to wszędzie Niemcy wygrali, — za co nam kazali grać polskie marsze, n. p. „Marsz Langiewicza", „Jeszcze Polska nie zginęła" i t. d. A teraz ks. Bismark zaczyna inne marsze nam wygrywać? A co znaczą owe pamiętne słowa następcy tronu, które wyrzekł: *Das 5te Armee-Corps hat uns nach Frankreich die Thore aufgemacht.* (Piąty korpus otworzył nam bramy do Francji). Kto tam był? czy nie my Polacy? Czy nie braliśmy w każdej bitwie udziału jak Niemcy? Niedosyć na tem, że 30000 spokojnych Polaków wydalają, to jeszcze my mamy stać w drodze, jakobyśmy jaki bunt podnosili razem z socjalistami? Przecież my Polacy pracujemy sobie spokojnie na nasz codzienny kawałek chleba, — czy za to, wszystko co polskie, ma być zniszczone? — To jest ta nasza zapłata, którą wkrótce mamy odebrać za to, żeśmy chłopi tak wiernie Rządowi i najj. cesarzowi służyli?"

## Zakłady składowe i warranty.

**Wiedeń** 19. lutego.

(er) Pośród rozlicznych środków obmyślanych w tym celu, by kupcom i producentom przysporzyć łatwego, a na racjonalnych podstawach opartego kredytu, zajmuje pierwszorzędne miejsce p o ż y c z k a w a r r a n t o w a, będąca według swej istoty względem towarów i płodów surowych, złożonych w publicznym zakładzie składowym tem, czem pożyczka hipoteczna jest dla nieruchomości, będących przedmiotem ksiąg gruntowych.

Podstawą i warunkiem takich pożyczek jest istnienie odpowiednio urządzonych zakładów składowych i pewność, że towary lub płody tam rzeczywiście złożone i każdego czasu ztamtąd wzięte być mogą.

Na towary lub płody surowe złożone w zakładzie składowym, otrzymuje właściciel w Anglji na podstawie zwyczaju — w innych krajach zaś na podstawie przepisów ustawy — dwa certyfikaty stwierdzające gatunek, ilość, jakość a według okoliczności wagę, cenę i inne bliższe określenia złożonego towaru, tudzież zobowiązanie się zakładu składowego, że za oddaniem obu tych poświadczeń i po opłaceniu ciążących na towarze należytości depozytowych, transportowych lub asekuracyjnych, wyda wykazującemu się nieprzerwanym szeregiem indosamentów posiadaczowi tychże poświadczeń każdego czasu deponowany u siebie towar. Ten proceder ma dla kupca lub producenta mającego towary lub płody surowe na zbycie przedewszystkiem tę korzyść, że umożliwia im, bez przewożenia towaru na miejsce targu, z samem tylko poświadczeniem na złożone towary lub płody — które ich miejsce zastępuje — udać się na targ, a znalazłszy kupca, sprzedany towar oddać mu przez wręczenie indosowanych poświadczeń. Obok tej z oszczędzenia kosztów transportu wynikającej korzyści spełniają te poświadczenia inną jeszcze ważniejszą funkcję; — umożliwiając kupcowi lub producentowi bez ujmy swego prawa dowolnego dysponowania towarem, zaciągnąć na takowy pożyczkę ubezpieczoną na tegoż wartości. Powiedziano już poprzód, że właściciel towaru lub płodów surowych otrzymuje od

34)

# Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczna z XVgo wieku.

Przez

**Józefa Rogosza.**

*Tom pierwszy.*

(Ciąg dalszy.)

— A jednak teraz dobyliście miecza! — graf mu przerwał.

— Dobyłem go, bo wy grafie, uczyniliście to pierwsi. A czy wam się może zdaje, że macie przed sobą niewolników, którzy jak barany poddadzą karki pod żelaza? Zresztą kto z nas zawinił, czy wy, który jesteście panem tego zamku, czy my, którzyśmy tu przyszli dobrowolnie, bośmy zaufali waszej czci rycerskiej? Ale snać inne tu są zwyczaje niż u nas, w moim bowiem kraju, ktokolwiek do domu wejdzie, jest przez gospodarza szanowany i czczony, gdy przeciwnie u was gościowi grozi się orężem. Lecz niech i tak będzie! Skoro koniecznie chcecie zmierzyć się ze mną, każcie ludziom swoim stanąć na boku, mój dworzanin także się usunie, potem wystąpcie i skrzyżujcie ze mną swój oręż. Niech Bóg rozstrzyga, kto z nas dwóch jest skrzywdzony.

— Więc śmiecie twierdzić, żeście mnie nie skrzywdzili, choć jeden z moich ludzi padł niewinnie z ręki waszej?

— Padł, bo nas napadł, a cześć rycerska żądała od nas, byśmy się bronili!

— On was nie napadał! On domagał się tylko okupu, do którego, jako pan tej ziemi, mam zupełne prawo.

— Okupu nie złożym, grafie, bo nas od niego chroni list żelazny, a prócz cesarza stoją jeszcze za nami Ojciec święty, król Wacław czeski i Władysław Jagiełło potężny król polski! Nie sądzę też grafie, byście chcieli narazić sobie wszystkich tych monarchów... Zastanówcie się przeto nad tem spokojnie, i nie żądajcie rzeczy, do której żadnego prawa nie macie. Co do głowy waszego żołnierza, to za nią chętnie zapłacę, choć prawdę powiedziawszy i do tego nie mógłby mnie nikt zmusić, kto bowiem we własnej obronie człowieka zabija, ten za to żadnej karze nie podlega, lecz przy tem nie będę się już upierał, gdyż widzę, że grosz jest wam potrzebny. Teraz jedynie o to się rozchodzi, że pieniędzy nie mam przy sobie, znajdują się one na moim wozie. Prócz tego radbym dowiedzieć się od człowieka bezstronnego, ile właściwie płaci się w tym kraju za głowę prostego chłopa. Gdy z drugiej strony list żelazny, który chcecie oglądnąć, jest także w ręku jednego z moich towarzyszów podróży, nie pozostaje mi zatem nic innego do uczynienia, jak tego oto dworzanina wysłać po glejt i pieniądze, a nim on wróci, ja tymczasem jako zakładnik u was zostanę. Zgoda?

Graf słuchał z natężoną uwagą. Musiało mu się podobać przemówienie słowiańskiego rycerza, skoro twarz jego, niedawno jeszcze groźna, złagodniała, spojrzenie zrobiło się mniej dzikie, i ręka, w której oręż pobłyskał, ku ziemi opadła. Chwilę wpatrywał się bystro w młodego rycerza, jakby się chciał upewnić, ażali tak myślał, jak mówił, potem znów brwi ściągając, by jego oblicze było surowe, w te słowa odpowiedział:

— Jestem gotów uczynić, czego sobie życzycie, ale wpierw dacie mi słowo rycerskie, że wysyłając swego dworzanina, będziecie mówili tak jak ja, nie zaś waszym psim językiem, gdyż nie chcę byście przeciw mnie knuli jaką zdradę.

Spytek rzucił grafowi spojrzenie pełne wzgardy.

— Mogę was upewnić — odrzekł dumnie — że u nas nie ma tych co tu zwyczajów. Nasi rycerze, ani na drogach publicznych łupieżą, ani zdrad pod cudzym dachem nie knują! Do mego sługi będę mówił po niemiecku, gdyż nie mam nic takiego do powiedzenia, czegobyście nie mogli słyszeć, wy jednak grafie musicie wpierw przysiądz, na waszą cześć, że podczas gdy on będzie daleko, wy nie dopuścicie się gwałtu na mojej osobie!

— Wszelkie bezpieczeństwo poręczam wam słowem rycerskiem! — odpowiedział Niemiec oręż do pochwy chowając. — Tego człowieka wolno puścić — rzekł do swoich, na Pietrasza wskazując — i aby prędzej mógł tam zdążyć, gdzie go pan jego posyła, oddajcie mu szkapę.

— Odszukaj Jerzego, choćby pod ziemią — dodał Spytek — i powiedz mu, żeby pieniądze wręczył Krystynowi z Prachaticz, który, mam nadzieję, przybędzie tu zaraz z listem żelaznym.

Gdy młodzian wspomniał o pieniądzach, oko grafa błysnęło dziką pożądliwością. Dostrzegłszy to Pietrasz, chciał swemu panu zrobić jakąś uwagę, nawet zaczął już po polsku.

— Niech wasza miłość... — ale młodzian przerwał mu surowo zawoławszy po niemiecku:

— Milcz! bo przecie wiesz, do czegom się zobowiązał! A teraz idź i wracaj z Krystynem!

Wiszur coś niezrozumiałego mruknął do siebie, poskrobał się za ucho, głową pokręcił, raz jeszcze, jakby z wyrzutem, spojrzał na swego pana, miecz schował, topór za pas wetknął, i krokiem ociężałym wyszedł za knechtami. Za chwilę słychać było na podwórzu tentent galopującego konia.

Graf stanął przy oknie i bystrym wzrokiem odprowadzał odjeżdżającego. Gdy Wiszur zniknął za laskiem, rosnącym przy drodze, obrócił się do swego gościa i rzekł:

— Cóż, rycerzu, może teraz zagramy? Wszak trzeba jakoś czas zabić.

— Na czem chcecie grać?

— Na czem?... Czy to ja głupi trubadur, żebym grał „na czem!" Ja, mój rycerzu, lubię grać tylko „w co", naprzykład w to! — Z temi słowy, zbliżył się do stołu i zaczął trząść kubek, w którym znajdowały się kości. — Jeżeli macie w ciele prawdziwie rycerskie serce, bez namysłu weźmiecie udział w tej szlachetnej zabawie.

— Zdaje mi się, grafie, że serce rycerskie mam, lecz cóż z tego, skoro, jak wiecie, pieniędzy nie mam w kieszeni.

— Nic nie szkodzi, zagramy na bórg! Jak wasi przyjadą, zapłacicie.

— U nas rycerzowi nie wolno siadać do gry bez pieniędzy.

— Nie wolno? Szczególny kraj, w którym takie są zwyczaje!

— Powiem wam więcej, grafie! U nas każdy ród pieczętujący się wspólnym herbem, utrzymuje wielką księgę, do której zapisują się wszystkie czyny jego członków. Szlachcic i rycerz, grający na bórg, dostałby w niej taką kreskę, żeby jej nie zmazał ani w dziesiątem pokoleniu. Jak nie wolno nam napadać bezbronnego, tak samo nie wolno pożądać cudzego mienia, a grający bez pieniędzy prawie zawsze to robi, bo nie narażając własnej kieszeni, chce cudzą wypróżnić.

Niemiec wzruszył ramionami. Taka odpowiedź nie mogła mu się podobać. On chciał grać i wygrać, tymczasem obcy rycerz z rąk mu się wymykał. Nie stracił jednak nadziei i rzekł po krótkim namyśle.

— Skoro boicie się grać na borg, więc zagrajmy o co innego. Ja naprzykład, postawię z tych zbroi, które tu widzicie na tej oto ścianie, wy zaś rzućcie albo wasz pas albo łańcuch.

— Nie żądajcie odemnie tego grafie, albowiem w życiu mojem nigdy o nic innego nie grałem, jeno o pieniądze. Gdybym stawiał moją zbroję lub odzież, zdawałoby mi się, że jestem jednym z owych łotrów, którzy pod krzyżem Chrystusa, o szaty jego kości rzucali... Gdy jednak koniecznie chcecie grać, więc siądźmy do szachów. Nie wątpię, że je macie... bez nich rycerz prawdziwy nie mógłby żyć.

— Mam je, mam, ale to rzecz djable nudna! O co jednak chcecie grać?

— O nic więcej krom o przyjemność i zaszczyt, jaki na zwycięzcę spadnie.

Graf Leopold von Rauhenstein skrzywił się, nogi rozstawił szeroko, dłonie położył na tył głowy, i tak stojąc zaczął ziewać przeciągle a głośno. Trwało to dobrą chwilę. Nareszcie wyciągnąwszy wszystkie członki, tak, że aż w stawach kości mu zatrzeszczały, podszedł do drzwi, krzyknął na giermka siedzącego w drugiej izbie, i kazał mu wnieść stolik z szachami. Niedługo trwało a rozkaz jego został spełniony. Wtedy rycerze usiedli naprzeciw siebie, i wzrok uważny w szachy wlepiwszy, zaczęli figury posuwać i snuć plany szerokie. *(Ciąg dalszy nastąpi.)*

zakładu składowego dwa poświadczenia. — Oba razem czynią go lub jego indosatarjusza bezwzględnym i nieograniczonym władcą rzeczy; — może on wszakże poświadczenia te rozdzielić, indosując je na dwie różne osoby, z których jednej oddaje poświadczenie zastawne (warrant) opiewające na dowolną kwotę pieniężną, drugiej zaś poświadczenie składowe (weightnote-recepisse) z uwidocznieniem na takowym owej kwoty pożyczkowej, jaką towar lub surowiec przez puszczenie w obieg pierwszego poświadczenia tj. warranta został obciążony. Posiadacz poświadczenia zastawnego, na którym uwidocznione są także warunki pożyczki przez zaindosowanie tego poświadczenia otrzymanej — nabywa przez proste wręczenie takowego na towarach lub płodach w zakładzie składowym deponowanych, uprzywilejowane prawo zastawu i możność, w razie niedotrzymania terminu spłaty pożyczki warrantowej, której pod względem egzekucji przysłuża rygor wekslowy towar bez długich sądowych procedur sprzedać i z uzyskanej ceny się zaspokoić. Posiadacz zaś indosowanego poświadczenia składowego, nabywa przez proste wręczenie takowego prawo własności deponowanego towaru, ograniczone wszakże prawem zastawu na rzecz posiadacza warrantu, i możność żądania, by mu towar, po wykupieniu warrantu lub za złożeniem kwoty, na jaką towar opiewa, każdego czasu do wolnej dyspozycji wydanym — lub według jego woli i stosunków na jego imię, i wydaniem mu nowych poświadczeń przepisanym został. Nie odpowiadając zresztą za dług warrantowy osobiście, tylko w miarę wartości rzeczy — a mając bezwzględny regres do tego na czyje imię poświadczenia pierwotnie były wystawione — nabywca taki nie naraża się na żadną odpowiedzialność i na żadne straty. Korzyści tej instytucji są oczywiste; producent lub kupiec mający produkta lub towary, nie mający na razie kupca, otrzymać może na takowe przez puszczenie w obieg warrantu każdej chwili pożyczkę, potrzebną mu do utrzymania ciągłości w swej produkcji lub handlu, nie pozbywając mimo to swobodnej dyspozycji nad swą rzeczą — a jeśli zakład składowy stoi w związku z zakładem transportowym zyskuje to także, że zakład transportowy kredytuje mu koszta transportu, do chwili dokonanej sprzedaży.

W z o r o w o u r z ą d z o n e s k ł a d y p u b l i c z n e — d a j ą c e g w a r a n c j e w s z e c h s t r o n n e g o b e z p i e c z e ń s t w a i r a c j o n a l n y s y s t e m w a r r a n t o w y s ą d l a k a ż d e g o k r a j u d o b r o d z i e j s t w e m, a tem większem dobrodziejstwem byłyby dla Galicji, dla naszych kupców i producentów przemysłowych i rolniczych, którzy często mając towary i produkta dla braku odpowiedniego kupca, lub w skutek złych konjektur handlowych i niedostatecznych urządzeń kredytowych znajdują się w położeniu, zmuszającem ich uciekać się do pomocy usłużnego lichwiarza lub do lombardu, odbierającego im wszelką dyspozycję nad towarem.

W Austrji obowiązuje wprawdzie rozporządzenie Ministerstwa z dnia 19go czerwca 1886, nr. 86 Dz. p. p. normujące koncesjonowanie zakładów składowych i warunki pod jakiemi też zakłady warranty wydawać mogą — rozporządzenie to nie odpowiada wszakże wcale skreślonym wyżej zasadom przyjętego niemal w całej Europie systemu warrantowego, a w skutek tego nie było zdolne wprowadzić w nasze stosunki handlowe i ekonomiczne tej zbawiennej instytucji, która gdzieindziej błogo wpływa na podniesienie handlu i produkcji, a u nas jest jakimś mitem, o którym głuche tylko krążą wieści. Rzeczone rozporządzenie Ministerstwa dopuszczające wydania tylko jednego poświadczenia jest pod względem handlowym i prawniczym tak niedostateczne, że Bank austro-węgierski jeszcze przy sposobności odnowienia swego przywileju w roku 1877 stanowczo oświadczył, że warrantów na jego podstawie wydanych żadną miarą do eskomptu względnie do lombardu dopuścić nie może. Tego zapatrywania trzymają się także inne Banki austrjackie. Gdy przywilej Banku austro-węgierskiego niebawem upływa, byłaby obecnie stosowna pora wnieść w Izbie poselskiej Rady państwa projekt odpowiadający, potrzebom, nauce i obcym doświadczeniom ustawy o składach publicznych i warrantach, a następnie domagać się przy obradach nad odnowieniem przywileju bankowego, by Bank eskomptował w swych kasach lub lombardował warranty wydane na zasadzie towarów w takich zakładach składowych złożonych. W ten sposób będzie można uzyskać od tego Banku—przynajmniej częściową pomoc dla naszej niedomagającej produkcji rolniczej — bo eskomptowania przez Bank t. z. weksli agraryjnych, pomimo opuszczenia t. zw. przymusu firmowego, spodziewać się trudno.

Przypominając w końcu, że czas nagli, polecamy sprawę tę ważną dla naszego kraju uwadze naszej Delegacji.

# Korespondencje.

**Wiedeń** 20. lutego.

*(Koniec rozprawy ogólnej nad upaństwowieniem kolei Dux - Bodenbach, Praga - Dux. Pogłoski o ustąpieniu br. Pino. — Jego następcy).*

[R.] Wczoraj zakończyła się wreszcie trzydniowa rozprawa ogólna nad przedłożeniem rządowem o upaństwowienie linji kolejowej z Pragi do Bodenbach. Namiętność i burzliwość niezwykła była jej charakterystyką do samego końca. „Ton ostrzejszy,“ któremu lewica oddała wyłączne kierownictwo skoncentrowanego ataku na ministra handlu, zaostrzył się do tego stopnia, że atmosfera w Izbie stała się prawie nieznośną, a wszyscy odetchnęli z pełnej piersi, kiedy wreszcie przystąpiono do głosowania. Wynik jego wiadomy i spodziewany: Prawica znaczną większością postanowiła wejść w rozprawę szczegółową, udowodniwszy przedtem całem zachowaniem swojem, że wota jej tyczą się wyłącznie rzeczy, a nie osoby ministra.

Trudno opisywać szczegółowo wszystkie epizody pamiętnego tego posiedzenia. Są to zresztą rzeczy, które nie zasługują na to, postępowanie bowiem Klubu niemieckiego w całej tej debacie kwalifikowało się raczej do jakiegoś zgromadzenia ludowego niż do Parlamentu. Jednakże na chwilę jeszcze musimy się przy niem zatrzymać, ażeby wyjaśnić niektóre rzeczy, które w relacjach innych pism krajowych w niewłaściwem przedstawiane są świetle.

I tak doniesiono pomiędzy innemi, że Koło polskie po dwakroć w tej debacie znalazło się w koalicji z lewicą. Na pozór było tak rzeczywiście, jeżeli w ogóle koalicją nazwać można przypadek, że dwie grupy zupełnie odrębne pod względem zasad politycznych, z powodów zupełnie różnych zachowują się w obec jakiejś sprawy w sposób do pewnego stopnia podobnie. Jest to niezaprzeczoną prawdą, że znaczna część Koła polskiego powstała (podobnie jak lewica) na poparcie żądania, ażeby nad wnioskiem o zamknięcie dyskusji w drugim dniu rozprawy odbyło się głosowanie imienne, a następnie wielu z członków Koła wyszło przed głosowaniem, ażeby uniemożliwić zamknięcie dyskusji. Nakoniec i to prawda, że Polacy głosowali podobnie jak lewica za odroczeniem rozprawy szczegółowej do wtorku. Jeżeli się to nazywa koalicją, to niech się nazywa, naszą rzeczą jest jednak zaznaczyć, że członkowie Koła kierowali się jedynie poczuciem sprawiedliwości i nie chcieli ściągnąć na prawicę zarzutu, że gwałtem zamyka usta lewicy zwłaszcza w sprawie tak drażliwej. Lewica musiała się wygadać, a rzeczy to bynajmniej nie zaszkodziło. Prawica zaś wdzięczną być tylko może Polakom, że nie dopuścili w drugim dniu przyjęcia wniosku o zamknięcie dyskusji, który był niezręczny i nie na czasie.

Zresztą jest to dziś kwestja bezprzedmiotowa w obec faktu, że głosowanie wypadło zgodnie z życzeniem całej prawicy. Ważniejszemi o wiele będą prawdopodobnie dalsze konsekwencje odbytych rozpraw i chłodnego zachowania się prawicy w obec ministra handlu. Dziś już głośno mówią o tem, że baron P i n o ma zamiar ustąpić i to już wkrótce. Wiadomość ta uchodzi za pewną w sferach kolejowych, jakkolwiek ze strony Rządu nie było w tym względzie dotychczas jeszcze żadnej wskazówki. Na każdy sposób zdawałoby się to rzeczą wcale prawdopodobną.

Jako ewentualnych następców br. Pino wymieniają szefów sekcyjnych pp. W i t t e k a i P u s s w a l d a, generalnego dyrektora kolei państwowych p. C z e d i k a, a wreszcie generalnego dyrektora kolei Karola Ludwika i posła brodzkiego S o c h o r a. Co do p. Czedika, to wątpimy bardzo, czy chciałby zamieniać dotychczasowe stosunkowo łatwe i przyjemne stanowisko „króla“ kolei państwowych na pełną kolców i cierni tekę ministra handlu, a zresztą wątpimy, czy przekonania polityczne kwalifikowałyby go do zajęcia miejsca w gabinecie hr. T a a f f e g o. Pp. Wittek i Pusswald równe mają szanse. Obydwaj znani, jako dzielni urzędnicy, a i na stanowisku ministra przedewszystkiem byliby urzędnikami. Mianowanie któregoś z nich byłoby dowodem (podobnie jak powołanie do gabinetu p. G a u t s c h a), że gabinet hrabiego Taaffego przekształca się powoli w Ministerstwo czysto urzędnicze, które nie może być ideałem prawicy. Co do p. Witteka wątpimy jednak, czy potrzeby kraju naszego znalazłyby w nim dość przychylnego orędownika. I jego przekonania polityczne skłaniają się raczej ku centralizmowi. Wreszcie co do p. Sochora, to przyznajemy, że nic byśmy nie mieli do powiedzenia przeciwko jego kandydaturze na stanowisko ministra handlu. Jest to człowiek gruntownie wykształcony w swoim zawodzie, a w pracach parlamentarnych udowodnił niejednokrotnie, że rozumie potrzeby naszego kraju i umie je ciepło popierać. P. Sochor należy wreszcie do Klubu Coroniniego, a znaną jest rzeczą, że hrabia Taaffe w tamtej stronie chętnie szuka oparcia.

# Rada państwa.

**K o m i s j a b u d ż e t o w a** obradowała d. 19. b. m. nad budżetem Ministerstwa oświaty. Sprawozdawca p. C z e r k a w s k i wskazał na potrzebę uwzględnienia autonomicznych władz krajowych przy organizacji szkół przemysłowych. Wywiązuje się nad tem dyskusja, w której biorą udział S t u r m, P l e n e r, H e i l s b e r g, B e e r, S t a r z y ń s k i, R u s s i M a t t u s z. P. Starzyński dowodzi, że szkolnictwo przemysłowe należy do kompetencji Sejmów krajowych.

Minister G a u t s c h zaznacza, że na ostatniem posiedzeniu nie mówił ani o „centralizmie“ ani o „federalizmie“. Chodzi tylko o to, by w krajach, w których rozwinięte jest szkolnictwo przemysłowe, ustanowiony był organ doradczy dla Rządu krajowego. *Votum* tego organu nie będzie wcale *decisivum*. N e u w i r t h, P l e n e r, B a r e u t h e r wyrażają przekonanie, że szkolnictwo przemysłowe należy do kompetencji Rady państwa.

Minister oświaty odpowiada jeszcze na niektóre pytania co do organizacji przybocznej Rady przemysłowej, tudzież na uwagę J i r e c z k a co do restauracji kościoła św. Barbary. Życzeniu p. L o r e n z o n i e g o, aby utworzono osobny oddział krajowej Rady szkolnej dla szkół włoskich w Tyrolu, stoją — według zdania ministra — przepisy ustawy państwowej na przeszkodzie.

K o m i s j a p r z e m y s ł o w a rozpoczęła d. 20. b. m. obrady nad projektem do ustawy o zabezpieczeniu robotników od wypadków. Na wniosek N e u w i r t h a odstąpiono od rozprawy jeneralnej i zastanawiono się tylko nad ogólnemi zasadami projektu. Szczegółowa dyskusja toczyła się nad przyszłą organizacją zakładów asekuracyjnych.

# KRONIKA.

*Lwów dnia 22. lutego.*

**Wiadomości z dworu.** Ślub arcyks. K a r o l a S z c z e p a n a z arcyks. M a r j ą T e r e s ą, odbędzie się d. 28. bm. Renuncjacja arcyksiężnej odbędzie się dniem przedtem.

**Wiadomości osobiste.** Ks. biskup Ł o b o s powrócił do Tarnowa. — Na obiedzie dworskim d. 20. bm. byli między innymi pp.: Roman S z y m a n o w s k i i Mikołaj W o l a ń s k i.

**Nekrologja.** Ks. Jakób S z w e d z i c k i, proboszcz gr. kat. parafji u św. Pietnyć we Lwowie, honor. kanonik kapituły metropolitalnej, długoletni prezes „Rady russkiej,“ a w dawnych kadencjach poseł do Sejmu z okręgu lwowskiego, zmarł onegdaj w skutek apopleksji, która go dotknęła. Dożył 70 lat wieku. — Maksymiljan Z a t o r s k i, który zakończył w tych dniach pracowity a zacny żywot, pochodził z Sambora, gdzie też ukończył szkoły średnie, poczem wstąpił na wydział prawa i administracji w Uniwersytecie Jagiellońskim. Skończywszy Uniwersytet, wstąpił do Prokuratorji Skarbu. Z zamiłowaniem oddany studjom cywilistycznym, rychło po złożeniu doktoratu porzucił urząd, habilitował się na Uniwersytecie i uzyskał katedrę austrjackiego prawa cywilnego. Ostatniemi czasy był zastępcą prezesa komisji egzaminów rządowych w oddziale sądowniczym, a członkiem komisji oddziału prawniczo-historycznego, posłem do Rady państwa z miasta Krakowa i członkiem Rady miejskiej. Usposobienia nadzwyczaj łagodnego i przyjacielskiego, przyjemny w pożyciu, do wszelkich usług gotów, cieszył się ogólną sympatją. W działaniu politycznem szedł ze stronnictwem konserwatywnem, a w działaniu jego była szczerość przekonania i zawsze tylko chęć służenia publicznej sprawie. — W tych dniach zmarł w Kielcach b. żołnierz napoleoński, Piotr B o r k o w s k i. Urodził się w r. 1792 w Krzemieńcu i tam do szkół uczęszczał. W r. 1808 zaciągnął się pod sztandary i pierwszy chrzest ogniowy otrzymał pod Raszynem, gdzie był rannym. Jako żołnierz wielkiej armji wszedł do Rosji i tam odbył całą kampanję 1812 r. Był pod Mozajskiem i przy wzięciu Smoleńska, uczestniczył w bitwie pod Borodinem. Następnie przy przejściu Berezyny należał do oddziału, który oddawał honory Napoleonowi, żegnając go przy odjeździe do Warszawy. Służąc w 4. pułku strzelców, miał udział w bitwie pod Lipskiem i był świadkiem zgonu Poniatowskiego. Po powrocie z niewoli austrjackiej wstąpił do służby cywilnej i wysłużywszy emeryturę, stale osiadł w Kielcach. Cześć jego pamięci! — Dr. E n d r u l a t, archiwarjusz państwowy, założyciel Towarzystwa historycznego w Poznaniu, zmarł nagle na paraliż serca onegdaj wieczorem. — Ks. Y p s i l a n t i zmarł d. 20. bm. w Paryżu. Ciało będzie przewiezione do Wiednia.

**Kalendarz.** W t o r e k (23.): Romany P. — Przedzisława. Wschód słońca o godz. 7. min. 2, zachód o godz. 5. min. 28.

K a l e n d a r z y k m y ś l i w s k i. W lutym wolno polować na kozły, lisy, jarząbki, cietrzewie, głuszce, dropie i pardwy i na ptactwo wodne i błotne.

**Jubileusz 500-letniej rocznicy unji Litwy z Polską,** obchodzony był wczoraj uroczyście. W katedrze odbyło się solenne nabożeństwo, które odprawił ks. arcybiskup Morawski w asystencji kanoników ks. Manasterskiego i Stańkowskiego. Kler odśpiewał „Te Deum.“ Podczas nabożeństwa chór mięszany „Lutni“ wykonał kilka utworów. Świątynia była przepełnioną. Presbiterjum zajęła Rada miejska z prezydentem na czele, gremium Magistratu i korporacje z chorągwiami.

**Z życia towarzyskiego.** W pałacu hr. Zofji Mostkowskiej w Krakowie, odbyły się d. 19. bm. zaręczyny między hr. Wiktorem Starzeńskim a panną Marją Benisławską, siostrzenicą gospodyni domu.

*(m)* **Kronika karnawałowa.** Znakomicie powiódł się bal „Czeskiej besedy“, który odbył się w sobotę w pięknie dekorowanych salach „Frohsinnu“. Do pierwszego kadryla stanęło 90 par. Doskonałe wrażenie zrobił „Straszak“, oryginalny taniec czeski. Zauważyliśmy kilku Czechów w stroju narodowym. Bawiono się ochoczo do godz. 5. rano.

W niedzielę odbył się trzeci wieczorek kolejowy klubu „Humor“. W zabawie wzięło udział kilkadziesiąt osób. Wieczorek rozpoczął się polonezem, który prowadził p. dyrektor Sladkowski z panią Goltenthal. Około północy wpadło na salę 10 par w krakowskich strojach. Dzielny krakowiak, odtańczony z prawdziwą werwą, musiał być na żądanie gości powtórzony. Ochocza zabawa skończyła się o godz. 6. rano.

W Kasynie wojskowem bawiono się w sobotę znakomicie do godziny 4. rano. Do kadryla stanęło 70 par. Tańce prowadził porucznik p. Madeyski. Zabawę zaszczycił swą obecnością J.K.W. ks. Württemberski z siostrą i kilku generałów. Toalety były przeważnie wieczorkowe, nie brakło jednak przepysznych strojów balowych.

* Piknik urządzony staraniem pp. K. Zdańskiego i dra J. Pajączkowskiego w sali Kasyna miejskiego, odbędzie się dnia 1. marca.

Od kilku dni rozchwytuje publiczność bilety na bal Towarzystwa muzycznego, który przewyższy niezawodnie wszystkie bale tegoroczne.

**Wieczorek kostjumowy w Resursie.** Do bardzo udatnych wieczorków w bieżącym karnawale zaliczyć można wieczorki urządzane przez Resursę urzędniczą. Wczorajszy wieczorek kostjumowy w salach „Frohsinnu“ zgromadził przeszło 400 osób. Do pierwszego kadryla stanęło 90 par, bawiono się bardzo ochoczo do białego dnia. Pięknych i gustownych kostjumów naliczyliśmy bardzo wiele, powszechną jednak uwagę zwracały pani Wopaterni jako „marynarz,“ panna Kunze jako „Rumunka,“ pani Linhardt jako „noc,“ pani Eiselt jako „dżokej,“ pani Hryniewicz jako „Rachela,“ panna Starzecka jako „Krakowianka,“ panna Maksymowicz jako „karmelek,“ pani Palch jako „Carmen“ i wiele innych. O palmę pierwszeństwa rywalizowały silnie marynarz pani W., i Rumunka panna Kunze. Tańce prowadzone przez pp. Wopaterniego i Eiselta wypadły bardzo pięknie.

**Mianowania.** Pan namiestnik zamianował koncepistów ck. Namiestnictwa: Mikołaja Pokińskiego w Dobromilu, Kazimierza Skrzyńskiego we Lwowie, Adama Thürmanna w Kołomyi. dr. Józefa Horodyskiego we Lwowie, Leopolda Bełdowskiego w Brzesku, Bogumiła Szeligowskiego w Grybowie i Jana Adama Czeżowskiego we Lwowie — prowizorycznymi komisarzami powiatowymi; oraz praktykantów konceptowych Namiestnictwa: dra Alojzego Pobudkiewicza w Bosnji, Michała Sowińskiego w Tarnopolu, Tadeusza Bobrzyńskiego w Sanoku, Władysława Niwickiego w Bochni, dra Stanisława Nowosieleckiego we Lwowie, Stanisława Zimnego we Lwowie, Jana Tyrowicza w Żółkwi, Władysława Chrzanowskiego w Bosnji, i Jakuba Sokołowskiego we Lwowie, prowizorycznymi koncepistami Namiestnictwa.

Pan namiestnik przeniósł ck. komisarzy powiatowych: Mieczysława Pulikowskiego z Bóbrki do Namiestnictwa, Henryka Macharskiego z Mościsk do Przemyślan, Jana Winiarskiego z Kossowa do Cieszanowa, Kazimierza hr. Borkowskiego, z Namiestnictwa do Mościsk, Bolesława Studzińskiego z Ropczyc do Dobromila, Józefa Rudzkiego z Żywca do Chrzanowa, Mikołaja Pokińskiego z Dobromila do Mościsk i dr. Józefa Horodyskiego z Namiestnictwa do Trembowli; dalej koncepistów Namiestnictwa: Kazimierza Bukowczyka z Cieszanowa do Namiestnictwa, dr. Stanisława Nowosieleckiego z Namiestnictwa do Żółkwi i Jakuba Sokołowskiego z Namiestnictwa do Bóbrki; wreszcie praktykantów konceptowych: Wiktora Łempickiego z Wieliczki do Sanoka, Stanisława Markiewicza z Sanoka do Wieliczki, Aleksandra Jana Swiejkowskiego z Kołomyi do Kossowa, Adama Przybieleckiego z Wadowic do Krakowa, Henryka Prochaskę z Namiestnictwa do Ropczyc i Eugenjusza Swobodę z Namiestnictwa do Jaworowa.

Prezydjum ck. krajowej Dyrekcji Skarbu zamianowało Michała Krzyszpina, profosa przy krakowskim areszcie garnizonowym, kancelistą galicyjskiej ck. Prokuratorji Skarbu.

Lwowski ck. wyższy Sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego dr. Longina Ozarkiewicza auskultantem sądowym.

Profesor gimnazjalny w Rzeszowie, Franciszek N o w i c k i, mianowany został inspektorem okręgowym w Tarnowie.

**Wykład habilitacyjny** dr. Mieczysława Łazarskiego odbędzie się we środę, dnia 24. bm., o godzinie 11. przed południem, w VI. sali wykładowej na I. piętrze tutejszej Szkoły politechnicznej. Prelegent mówić będzie: „O wpływie geometrji syntetycznej na wykład geometrji wykreślnej w szkołach politechnicznych.“

**W zakładzie drohowyzkim** zaprowadzoną została stale szkoła ogrodnictwa.

**Dowcipny projekt.** *Kölnische Volkszeitug* i *Germania* donoszą co następuje. Jeden z posłów pruskiej Izby deputowanych rozrzucił pomiędzy swych kolegów projekt do prawa mającego zapobiedz dalszemu niebezpiecznemu szerzeniu się polskości w W. Ks. Poznańskiem, Prusach Zachodnich i na Górnym Szląsku. Projekt ten brzmi jak następuje:

§. 1. Dzieci polskie nie mogą być odtąd karmione ani przez matki ani przez mamki polskie.

§. 2. Mleka do żywienia dzieci polskich dostarcza państwo. Ku temu celowi urządzone będą obory zapełnione tylko niemieckiemi krowami.

§. 3. Bogatym rodzinom, które żądają mamek, dostarczać będzie takowych państwo. Muszą one być przecież Niemkami z urodzenia, pochodzić z staro-pruskich prowincyj i nie należyć do ultramontanek. Aby zaś dziecko polskie natychmiast zapoznało się z niemiecką kulturą, zaleca się, aby mamka umiała tylko po niemiecku. Wszelkie zapędy nauczenia mamki po polsku uważane będą za zdradę kraju.

§. 4. Rodzinom, które udowodnią świadectwem swe ubóstwo, dostarczać się będzie bezpłatnie mleka od niemieckich krów cesarstwa, a bo też po zniżonych cenach. Za sprowadzanie mamek płacić się będzie pewna prowizja, która wpływać będzie do funduszu inwalidów.

§. 5. Dla lepszego urządzenia niemieckich stacyj krowich i utrzymania takowych, przeznacza się tymczasowo z funduszów państwa dwa miliony marek. Ku temu celowi wydane będą obligacje, co do których wejdą w użycie przepisy dotyczące §. 4. projektu przeznaczającego 100 milionów marek na kolonizację W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich.

§. 6. Wykonanie powyższego prawa powierza się ministrom spraw wewnętrznych, wyznań, rolnictwa i Skarbu.

Prawo to wchodzi w życie z dniem 1. kwietnia 1886 roku.

M o t y w a.

Notorycznie miłość Ojczyzny, religji i narodowości ssą dzieci z mlekiem matki. Temu ma przeszkodzić projekt niniejszy, który ma być uzupełnieniem równocześnie projektu do zapobiegnięcia polonizacji przez polską lymfę zaszczepioną dzieciom przez polskich lekarzy. Zastrzega się dalsze zastanowienie nad tem: o ile w odnośnych prowincjach używać będzie można niemieckich krów cesarstwa i cieląt do uzyskania niemieckiej lymfy krowiej.

**Rodzice przeciwko dzieciom.** W *Kurjerze Poznańskim* czytamy: „Donoszą nam z miasta, że niektórzy Niemcy po ostatnich mowach ks. Bismarka zajęli wprost wrogie stanowisko w obec Polaków, z którymi żyli dotychczas w zgodzie. I tak przytacza nam korespondent przypadek, że rodzice pewnej kobiety, która będąc z urodzenia ewangieliczką, przyjęła za zezwoleniem rodziców wiarę katolicką i poszła za katolika i Polaka, dziś córki swej się wypierają, chociaż jeszcze na „gwiazdkę“ przysłali tejże córce i jej dzieciom podarki. „Można się więc bardzo złych rzeczy ze strony Niemców spodziewać — pisze korespondent — kiedy oni dziećmi swemi gardzą, a nam zarzucają, że sługom, którzy u Niemców służą, bierzemy to za złe.“

**Fatalny błąd drukarski.** W depeszy *Frankfurter Intelligenzblatt* o mowie księcia Bismarka z dnia 28. stycznia wydrukowano: „Wer mich in den Kulturkampf hineinzog, war krätzig“ — (zamiast: dr. Krätzig).

**Ułaskawienie Kraszewskiego** stało się, według dzienników włoskich, po procesie Sarauwa nieprawdopodobnem. Nie zgodzono się podobno nawet w sferach właściwych na przedłużenie urlopu.

**Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły mieszkańcom przysiołka Perediwanie ad Horeduica, w powiecie horodeńskim, na dokończenie budowy cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

**Na zgromadzenie Rady ogólnej** Towarzystwa gosp. galic. udającym się członkom przyznały koleje na czas od 28. lutego do 10. marca br. włącznie następujące obniżenia: a) Kolej Karola Ludwika II. i III. klasy pociągów zwykłych (nie pospiesznych) o $33\frac{1}{3}\%$, a to w ten sposób, iż jadący II. klasą zakupują bilety I. klasy, a jadący III. klasą pół biletu I. klasy, który służy im już następnie do bezpłatnego powrotu; przeto przy wysiadaniu we Lwowie bilet oddawany być nie powinien i tylko z powrotem przedłożyć go należy do ostemplowania. b) Kolej Czerniowiecka bilety II. i III. o $33\frac{1}{3}\%$, dozwalając jadącym II. klasą użycia pociągów pospiesznych, jadącym zaś III. klasą tylko pociągów osobowych (z wykluczeniem pospiesznych). c) Kolej Państwowa zaś na swych linjach, a mianowicie: Tarnów-Leluchów, Zwardoń-Chyrów-Stryj, Stanisławów-Stryj-Lwów i Husiatyn-Stanisławów, obniżenie następujące: jadący II. klasą, kupują bilet III. klasy; jadący III. klasą pół biletu II. klasy. d) Kolej I. węg.-galic. (dla linij Łupków-Przemyśl) zapewnia zniżenie $25\%$.

**Na zupę rumfordzką** złożyli w handlu J. Drexlera i Synów, pl. Kapitulny l. 2 pp.: M. Z. 5 zł., Amelja Andrzejowska 2, P. Ł. 10, August hr. Dzieduszycki 10, na ręce hr. Russockiego złożono z Kasyna narodowego 75 zł., również taką samą kwotę dla Tow. Św. Wincentego a Paulo konf. św. Anny.

**Samobójstwo.** Dzisiejszej nocy znaleziono na podwórzu kamienicy przy ul. Krasickich l. 20 nieżywego mężczyzny. Czaszkę miał pękniętą, a silny upływ krwi wskazywał, że nieszczęśliwy skoczył prawdopodobnie z ganku 2. lub 3. piętra. Na miejscu wypadku zjawił się natychmiast komisarz policji, który sprawdził, że samobójca nazywa się Albert Pawlewski, pochodzi z Rosji (gub. Grodzieńska) i przebywał we Lwowie za paszportem. Liczył on lat 22 i utrzymywał się z udzielania lekcyj języka francuskiego. Pawlewski mieszkał u p. Edmunda Sta...., urzędnika kolei czerniowieckiej. Z pozostałego listu okazuje się, że przyczyną samobójstwa były stosunki rodzinne.

Drugi list adresowany do Redakcji *Dziennika Polskiego*, pisany jest właściwie do panny X. Treści tegoż nie podajemy, gdyż pisany jest widocznie niedługo przed śmiercią, a więc już w stanie rozdrażnienia chorobliwego. Zmarły ma rodzinę, z którą jednak z powodu zmiany religji zerwał wszelkie stosunki.

**Z Przemyśla.** Piknik w Przemyślu, urządzony staraniem ks. Adama Lubomirskiego i przybranego komitetu, na cele dobroczynne udał się wybornie — zabawa zachowała od początku do końca charakter zabawy domowej — arystokracja, szlachta, wojskowość, inteligencja miasta, tworzyli jakoby jedno kółko dobrych znajomych. — Zdaje się, że będziemy tłumaczami ogółu uczestników, jeżeli powiemy, że wszyscy wynieśli jak najlepsze wrażenie i zadowolenie. Z pomiędzy obecnych zauważaliśmy ks. Adamową i Władysławową Sapieżynę, ks. Adamów Lubomirskich, hr. Stefanów Zamojskich, hr. Drohojowskich Zygmuntów, hr. Ksawerów Zamojskich, baronów Versebe, hr. Wurmbrandów, pp. Sewerynów Skrzyńskich, pp. Jerszayów, pp. Kazimierzów i Józefów Gizowskich, pp. Kraińskich, Załęskich, p. Kotarskiego z córką z Sanockiego, pp. Jordanów, Leszczyńskich, Morawskich, Balów. Młodzież reprezentowana była przez członków rodzin Fredrów, Dieduszyckich, Koziebrodzkich, Łosiów, Schaffgotsche, Firstenbergów, Bambergów, Mycielskich, Poletyłłów, Postruskich, Sozańskich, Żurowskich, Zatorskich, Słoneckich i wielu innych. Toalety pań były bardzo gustowne, nie grzeszyły jednak w obec niedoli krajowej zbytkiem, co urok pań, które prawie wszystkie błyszczały urodą, tem mocniej podnosiło. Uprzejmość gospodarstwa pikniku ks. Adamów Lubomirskich, którzy specjalnie pracowali, aby wszyscy byli zadowoleni, zabawę tę uczynią dla wszystkich bardzo przyjemnem wspomnieniem — i już obecnie objawiają się życzenia, aby i w przyszłym karnawale podobna zabawa w Przemyślu urządzoną została. Salę z przyległemi pokojami z wszelką uprzejmością oddał prezes miasta p. Dworski do dyspozycji komitetu. Uczestników było sto kilkadziesiąt; bawiono się do 7. godziny rano. Komitet postarał się o urządzenie lokalu z komfortem, o dobrą muzykę, dobre jedzenie i trunki zręczną usługę i zaoszczędził 440 złr., które w zupełności na rzecz nieszczęśliwych wygnańców z Prus przeznaczył i w tym celu do rąk prezesa miasta dra Dworskiego złożył.

**Krynica.** Oczekiwania, które zeszłoroczna wycieczka p. namiestnika do Krynicy obudziła tak w kołach tamtejszych mieszkańców, jak i między publicznością, spędzającą sezony letnie w tem zdrojowisku krajowem, zostaną w zupełności ziszczone. Z początkiem sezonu goście kąpielowi zastaną w Krynicy rozpoczętą budowę domu zdrojowego i rozszerzony już kosztem kilkunastu tysięcy zakład hydropatyczny. Właśnie bowiem nadeszła z Wiednia decyzja ministerjalna, zatwierdzająca całkowicie przedłożony ztąd plan rozszerzenia zakładu hydropatycznego w Krynicy. Zakład ten zostanie pod względem wewnętrznego urządzenia uzupełniony stosownie do wymogów hydroterapji, a nadto dobudowany zostanie osobny oddział dla kobiet, przez co z jednej strony zapobiegnie sie niewygodzie, a z drugiej umożliwi jak najstaranniejsze aplikowanie procedur hydropatycznych. Po tem przekształceniu, krynicki zakład hydropatyczny, który już w ubiegłym pierwszym sezonie swojego istnienia nie mógł pomieścić licznego grona pacjentów, niezawodnie wykaże podwojoną co najmniej frekwencję. Wewnętrzne urządzenie, dokonane zostanie pod kierunkiem ordynarjusza zakładu, dra Ebersa, który już zaskarbił sobie ogólne uznanie u pacjentów swoich. Dyrekcja domen i lasów przystąpi do robót budowlanych bezzwłocznie a troskliwość dyrektora p. Glanza o rozwój Krynicy, jak w tylu innych ulepszeniach, tak i teraz nie zawiedzie pewnie oczekiwań publiczności.

*(Gaz. Lw.)*

**Stanisławów** 20. lutego. Łucjan Mazuryk, eks.-ks. Bazyljanin z Buczacza, odsiadujący w stanisław. zakładzie karnym dłuższe więzienie, zmarł d. 18. bm. w 50 roku życia na rozmiękczenie mózgu.

**W Kołomyi** odbyła się rewizja sądowa w pomieszkaniu p. S. Wieselberga, matadora tamtejszego, z powodu oskarżenia go o pokątne pisarstwo. Delegowana komisja zabrała mu wszystkie papiery i dokumenta, jakie znaleziono.

**Z Nieświeża** piszą pod dniem 14. b. m. do *Gaz. Warsz.*: Sędziwy nasz zamek, spokojnie odmawiający w zimie swój różaniec historyczny, poczuł, iż jeszcze ma ciepłą krew w żyłach; orzeźwił się, odmłodniał, bo w murach swoich ujrzał gości. Dziś o godzinie 8. rano książę ordynat Antoni Radziwiłł przybył do Nieświeża z dostojnym powinowatym swoim, synem następcy tronu pruskiego Wilhelmem, zaproszonym do uczestnictwa w polowaniu na niedźwiedzie w lasach ordynackich. Ks. Wilhelmowi towarzyszy adjutant jego Krosik. Po krótkim odpoczynku ks. ordynat udał się na mszę św., gdy ks. Wilhelm jeszcze używał wczasu. O godzinie $3\frac{1}{2}$ po południu obaj książęta wyjechali do Radziwiłłmontów. Koło myśliwskie składają: zaproszony ks. pruski Wilhelm, ordynat Antoni ks. Radziwiłł, Maciej ks. Radziwiłł, adjutant ks. Wilhelma Krosik, artysta-malarz z Warszawy Fałat, oraz p. Michał Abłamowicz, jako „strategos“: do tego liczna służba dworska i obława z pobliskich wiosek. Nocleg naznaczono w Radziwiłłmontach; w poniedziałek rozpocznie się polowanie na niedźwiedzie koło wsi Łoktysze; następnie myśliwi udadzą się do Deniszkowicz; w lasach deniszkowickich polować już będą aż do niedzieli dnia 21. lutego. W niedzielę ks. Wilhelm pociągiem nadzwyczajnym kolei Poleskiej ze stacji Działłowicze albo Małkowicze uda się do Baranowicz, a ztamtąd już dalej koleją Brzeską i Terespolską za granicę. Niedźwiedzi, których tu nazywają „Marcinami“ lub „Maruchami“, osaczono sztuk przeszło dwadzieścia. O rezultacie polowania napiszę we właściwym czasie.

**Wiedeń** 20. lutego. Dzisiejszy Nr. *N. fr. Pr.* i *W. Allg. Ztg.* został skonfiskowany.

**Praga** 20. lutego. Słynny kompozytor Saint-Saens przyjęty został wczoraj na przedstawieniu w przepełnionym narodowym czeskim teatrze żywemi oklaskami. Wręczono mu cztery wspaniałe wieńce wawrzynowe z wstęgami o barwach narodowych, a po odegraniu każdej kompozycji brzmiał teatr hucznemi oklaskami. Demonstracje przeciw Niemcom nie objawiły się.

**Z Pragi czeskiej.** Bal polski, urządzony staraniem „Ogniska polskiego w Pradze“, odbędzie się dnia 2. marca 1886, w wielkiej sali „Meszczańske besedy“, przy ul. Vladislavske nr. 20. Czysty dochód przeznacza się na wydalonych z Prus Polaków. Początek o godzinie 8.

**W Rzymie** przy budowie nowego gmachu przed Porta Pia spadło d. 20. bm. z piątego piętra rusztowanie i zerwało ze sobą 14 robotników, z których 13 zostało na miejscu zabitych, jeden zaś wyszedł prawie cało, jednak z przestrachu stracił mowę.

**Ślub hr. Herberta Bismarka,** z żoną jego przyjaciela księżną Carolath-Beuthen, z domu księżniczką Hatzfeld-Trachtenberg, jeżeli mamy wierzyć paryskiemu *Figaro*, odbył się w tych dniach w zamku Trachtenberg na Szląsku, w ściśłem kółku rodzinnem. Małżeństwo to, o którem mówiono od dawna, spotykało do tej pory silną opozycję ze strony ks. Bismarka: „Nigdy nie pozwolę, mawiał kanclerz do syna, abyś się ożenił z żoną przyjaciela.“ Wytrwałość syna przemogła jednak wolę ojca, i w tych dniach właśnie zakochani po-

łączyli się węzłem małżeńskim, po otrzymaniu rozwodu księżnej z pierwszym jej mężem. Dodać należy, że hr. Herbert od lat ośmiu prowadził już tę intrygę z piękną księżną, i przez ten cały czas, mimo licznych przeszkód, wywołanych przez ks. Bismarka, syn jego pozostawał wiernym dzisiejszej swojej żonie o kilka lat wreszcie starszej od niego samego.

**Do dra Pasteura.** Onegdaj rano pospiesznym pociągiem przejechała przez Kraków z Rosji do Paryża żona biednego kolonisty z nad Czarnego morza wraz z trojgiem dzieci pokąsanych przez psa wściekłego i wskutek tego wysłanych kosztem swej gminy na kuracje do dra Pasteura do Paryża. Rodzinie tej towarzyszył lekarz rosyjski.

**Zajście w Aradzie.** Dnia 20. bm. odbyło się zapowiedziane posiedzenie Rady miejskiej, na którem uchwalono na wniosek starszego żupana wystosować do Rządu petycję, z wezwaniem do jak najrychlejszej reformy sądownictwa wojskowego. Mięszana komisja śledcza ukonstytuowała się dzisiaj.

**Włosy Adama Mickiewicza.** Mieliśmy sposobność oglądać szacowną pamiątkę — pisze *Kurjer Warsz.*, a mianowicie promień włosów Adama Mickiewicza, oprawiony w złoty medaljon za szkłem. Pamiątka ta znajduje się w posiadaniu pani Heleny z Wroczyńskich Mierzanowskiej, obywatelki z Kaliskiego. Pani M. otrzymała medaljon w spuściźnie po matce, która włosy dostała od poety w Rzymie.

**Proces o portret Stanisława Poniatowskiego.** W tych dniach odbywało się w warszawskim Sądzie cywilnym badanie świadków w procesie o portret króla Stanisława Poniatowskiego, która to sprawa prowadzona jest w kowieńskim Sądzie, a do Warszawy nadesłano tylko akta w celu przesłuchania świadków, a między tymi ks. Radziwiłła. Rzecz ma się tak: Król Stanisław August jeszcze za życia podarował swój portret pędzla Bacciarellego pani Grabowskiej, od której płótno przeszło na własność ministra Grabowskiego, i w rzędzie innych cennych podarków oddane zostało w posagu hr. Chrapowickiej z domu Grabowskiej. Po śmierci tej ostatniej i jej męża, portret przeszedł prawem spadku do hr. Edwarda Chrapowickiego, zamieszkałego w Warszawie.

Wartość portretu wynosi około 30.000 rs., to też hr. Marja Prozor, również pochodząca z Grabowskich, wytoczyła obecnie proces spadkobiercom hr. Chrapowickiego właśnie o ten obraz.

**Malarz Aigner.** Do onegdajszego telegramu o samobójstwie malarza M. Aignera podajemy następujące szczegóły: Józef M. Aigner, który się we własnej willi w Pötzleinzdorf powiesił, brał udział w politycznym ruchu w 1848 roku, za co skazany został na śmierć, później jednak ułaskawiony. Przyczyną samobójstwa był zły stan majątkowy. Zmarły przed nikim z tem się nie zwierzył, nawet przed najbliższą rodziną. Dopiero rano, w dzień samobójstwa przedstawił przyjacielowi swe położenie majątkowe, który zaraz z zięciem zmarłego przedsięwziął kroki zaradcze. Zmarły nie czekał jednakże wyniku zabiegów podźwignięcia go z kłopotu, lecz samobójstwem postanowił położyć kres wszystkiemu. Zmarł licząc lat 66.

# „Wesele Zosi."

Bale artystyczno-literackie cieszą się wielkiem powodzeniem we wszystkich stolicach Zachodu. Niebliwy, wesoły, bez troski o jutro ludek artystyczny jest wybornym żywiołem zabawy. Nie brak też i mecenasów, zamożnych dyletantów w literaturze i sztuce, którzy udział swój w tego rodzaju zabawach uważają za obowiązek „koleżańskiej solidarności". Nie dziw więc, że zabawy tego rodzaju wypadają na Zachodzie świetnie, a suty dochód pomnaża obficie kasy Stowarzyszeń artystycznej rzeszy. U nas inaczej..... artystów, malarzy i rzeźbiarzy policzyć możemy niemal na palcach, a o mecenasach literatury i sztuki lepiej nie mówić..., artyści zaś dramatyczni trzymają się w ścisłem odosobnieniu.

Z tych więc powodów sobotni bal Koła literackiego, jakkolwiek w zupełności udały, nie zdołał ziścić nadziei tych, którzy prócz zwykłej zabawy, chcieli tam ujrzeć pewne cechy charakteryzujące zazwyczaj bale tego rodzaju.

Przystąpmy jednak do właściwego sprawozdania.

Obszerna, acz niewygodna sala „Domu Narodnego" zaczęła się już o godzinie 9tej zapełniać gośćmi niekostjumowanymi, a już w pół godziny później panował formalny ścisk urozmaicony gorącą atmosferą, jaka panowała w sali aż do samego końca zabawy.

O godzinie wpół do 11tej rozpoczęto bal polonezem. W pierwszej parze szedł prezes Komitetu dr. Rutowski z księżną Württemberską, w drugiej książę Württemberg z hr. Alfr. Potocką, w trzeciej pan namiestnik Zaleski z księżną Thurn-n. Taxis.

Podczas tego w bocznych apartamentach ustawiał się orszak weselny, który poprzedziła liczna grupa osób kostjumowanych — ale neutralnych.

Za nim wyjdzie pochód, przypatrzmy się dekoracji sali i dworowi Sopliców. Salę główną i przyboczne pokoje zdobią draperje koloru *bordeau* i jasno-niebieskiego, któremi ubrane są także potężnych rozmiarów lustra. Wspaniałe kwiaty uzupełniają tę piękną ale niewybredną dekorację. Na końcu sali, naprzeciw głównego wejścia, widzimy „dwór szlachecki z drzewa, lecz podmurowany" — siedzibę Sopliców.

Przyznać musimy, że wyglądał on wcale pięknie, a p. Düll, który malował to podług rysunku prof. Zacharjewicza, świetną perspektywą, wprawił wszystkich w zdumienie.

W sali rozlega się szmer, muzyka zaczyna grać poloneza Poniatowskiego, „gościnna" brama się otwiera i orszak ślubny należycie uszykowany, wchodzi na salę. Poprzedza go w niejakiem oddaleniu grupa złożona z dwudziestu kilku osób kostjumowanych, z których zauważyliśmy: pannę Maciejowską, w prześlicznym stroju huculskim, panny Jasińskiej jako cyganki, panny Rieger, w stroju wieśniaczki z Kołomyjskiego, panie W. i T. Krobickie, jako ruskie kobiety z gór, panny Jounga, jako hucułki, pannę Kiselkę, jako „wiosnę" (stanik szafirowy aksamitny, na przodzie w formie bratka, suknia biała jedwabna w kontra fałdy, niebieskie odcienia, przykryte iluzją ubraną wiosennemi kwiatami upiętemi różnokolorowemi wstążeczkami a każdy fałd przybrany w pawie piórka), pannę Wszelaczyńską, w stroju krakowskim, pannę Mözer również w krakowskim, wreszcie pannę Łopacką i panie Lewakowskie w tych samych kostjumach i pannę Blumenfeld w stroju „Carmeny".

Właściwy orszak ślubny rozpoczynają Zosia (panna Leszczyńska) i pan Tadeusz (p. Kossak, syn Juljusza K.) Dalej idą: ks. Poniatowski (pan Woleński), Telimena (p. Jaworowska), druchny (panny Breiter), generał Małachowski (p. Darowski), hrabia (p. Niewiadomski), sędzia (dr. Rutowski). Za nimi postępują oficerowie w mundurach ułańskich (pp. W. Krobicki, A. Lisiewicz, A. Lewakowski i Krynicki) a zamyka pochód „kompanja Kmicica", której członkowie wystąpili w rzeczywiście pysznych strojach, wywołując nie mały efekt. Do kompanji należeli panowie Sozański (naczelnik), Barącz, Młodnicki, Trzemeski i dr. A. Lewicki.

Prócz wyżej wymienionych osób do orszaku ślubnego należały pani Rutowska, której wspaniały kostjum, zwrócił ogólną uwagę (strój z początku XIXgo stulecia, suknia cała koloru ciemnej *terracoty*, na głowie zawój z białej gazy adamaszkowej, spięty agrafą i biała kita), pani Darowska, panna A. Skolimowska i pani Wolfartowa, które miały suknie w stylu *l'ampire* i panny Ablówny z których jedna wyglądała bardzo ładnie w pąsowym kontusiku i konfederatce a druga jako hucułka.

„Zosia" ubrana była w biały ślubny strój polski.

Oto mniej więcej dokładny opis kostjumów, które przy różnokolorowem oświetleniu elektrycznem wyglądały czarująco.

Orszak dwa razy okrążył salę, poczem powrócił napowrót do dworu.

Zanim bal rozpoczęto skocznym walcem, zabrzmiał w sali polonez „Trzeciego Maja" wykonany z wielką precyzją przez starego Jankla, który przeszedł następnie w „marsza Dąbrowskiego". Gdy ucichły tony tryumfalne, rozległy się w sali oklaski a stary Jankiel znikł w drzwiach dworu Soplicowskiego. Odtąd już zabawa szła swoim torem, a toalety balowe pomięszały się z kostjumami, tworząc wielką a przyjemną dla oka rozmaitość.

Do pierwszego kadryla stanęło blisko 100 par. Tańce prowadził p. Adolf Abrahamowicz z panem dr. W. Budzynowskim, to też nie dziw, że szły wybornie i pomimo ścisku, figury kadrylowe wychodziły bardzo pięknie. Powyżej podaliśmy opis wszystkich prawie kostjumów, obecnie wymienimy kilka przynajmniej wspanialszych toalet, które nam wpadły w oko: Hr. Alf. Potockiej (suknia ciężka adamaszkowa *lilla* w ciemno fioletowe kwiaty, we włosach liliowe piórka i wspaniałe brylanty, szyję zaś zdobiły perły), ks. Turn u. Taxis (suknia aksamitna czarna, stanik sznurowany brylantami, we włosach gwiazdy brylantowe i czarne piórka, na szyi perły), p. Bielskiej (cezka jedwabna żółta, przybrana bogatemi czarnemi koronkami), p. Listowskiej (przód kremowy jedwabny, stanik i tren czarny aksamitny obszyty szerokiemi *créme* koronkami), p. Dylewskiej (stanik czarny aksamitny, tren i przód atłasowy różowy, przód przybrany czarnemi koronkami), p. Arklowej (suknia jasna atłasowa *créme*, stanik przybrany frendzlą z żółtych hyacentów), p. Moszyńskiej (czarna *satin merveilleux*, przybrana szerokiemi białemi koronkami i szarotką), p. Stroynowskiej (stanik i tren błękitny pluszowy, przód kremowy brokatowy, we włosach egretka z niebieskich piór i brylanty).

Innym toaletom również bardzo pięknym z powodu natłoku nie mógł się nasz sprawozdawca balowy należycie przypatrzeć, na niego więc niech za to spadnie całe... *odium*.

O godzinie ¾ 4 rozpoczął się kotylion w którym p. Abrahamowicz dokazywał istnych cudów swej aranżerskiej zręczności, pomysłowości i oryginalności.

W zabawie ogółem wzięło udział około 600 osób, to też dochód będzie prawdopodobnie znaczny. Na drugi rok nie radzilibyśmy komitetowi przenosić się do sali „Domu Narodnego," lecz pozostać w wygodnem Kasynie miejskiem.

Z obecnych zauważyliśmy prócz w sprawozdaniu wymienionych: hr. Włodz. Dzieduszyckich, panią Ochocką z córką, hr. St. Dzieduszyckich, hr. Łączyńskiego z córką, pp. Ziembickich, M. Madeyskich, Głowackich, Romanowskich, Balków, Rońskich, Moszyńskich, Jasińskich, Bogdanowiczów z Kossowa, panią Bilińskę z córkami, Stromengerów, hr. Leopolda Starzyńskiego, pp. Marynowskich, Tillów, panią Krzyżanowskę z córką, panią Grolle z panną Czajkowską, panią Krausowę z córką, pp. Rizzi i w. i. Sfery artystyczne reprezentowały: pani Stachowicz, pani Rajmond, pani Arklowa i panna Bończa.

Oto wierny opis sobotniego balu, który niewątpliwie zajmie pomiędzy zabawami publicznemi w tym karnawale wybitne miejsce.

Przy tej sposobności pozwalamy sobie wyrazić niepłonną nadzieję, iż jeżeli tutejsze Koło literacko-artystyczne ma zamiar i nadal odwoływania się do ofiarności publicznej, to zerwie z dotychczasową tradycją, czyniącą je dla niepowołanych areną niewczesnych popisów. Mówimy tu o bankieto- i owacjomanji, którą narażając moralną powagę Koła na szwank, przynosi nadto znaczny uszczerbek jego funduszom. Wydawnictwo zbiorowe Koła, które w niedługim czasie opuści prasę drukarską, jest dla nas rękojmią pożądanej zmiany na lepsze.

(*A. M-i.*)

# Wiadomości literackie i artystyczne.

**Repertuar teatralny.** Poniedziałek: „Porwanie Sabinek."

Wtorek: „Łucja z Lammermooru" (trzeci i ostatni gościnny występ panny Broch).

**Siemiradzki** wykończył w swej pracowni nową większych rozmiarów pracę. Obraz przedstawia Chrystusa w domu Marji i Marty. Osoby, które miały sposobność oglądać ten utwór znakomitego malarza, odzywają się z wielkiemi pochwałami. Obraz przeznaczonym jest na jednę z większych wystaw zagranicznych, dotąd wszakże mistrz nie powziął stanowczej decyzji, do jakiego miasta prześle nowe swoje dzieło.

# Z izby sądowej.

**Kraków** 18. lutego.

(*Sprawa testamentu hr. Wita Żeleńskiego.*)

(Drugi dzień rozprawy.)

Świadek Alfred Milieski, prezes Rady powiatowej krakowskiej, siostrzeniec Żeleńskiego, uważa testament za autentyczny, zarówno pismo pochodzi z ręki hrabiego, jakoteż treść odpowiada jego usposobieniu i charakterowi. Wprawdzie wystąpił z początku na drodze sądowej ze swemi pretensjami do spadku, nabrał jednak, w skutek oświadczeń adwokata śp. dra Korczyńskiego i p. Madeyskiego, przekonania, że Sulimirski nie podrobił testamentu, dlatego zrzekł się wszystkich swych pretensyj bez wynagrodzenia, przyczem Sulimirski poniósł dobrowolnie koszta sądowe, przez niego wyłożone.

Świadek Stanisław Homolacz słyszał, jak żartobliwy i kostyczny hr. Starzeński nazywał Sulimirskiego kaligrafem w kasynie arystokratycznem przy partji taroka. Naturalnie odnosi to do sfałszowania testamentu.

Obrońca zwraca uwagę świadka na nielogiczność, aby możliwem było, by człowiek tak wysoko położony, jak Eks. hr. Starzeński, mając przekonanie, że Sulimirski sfałszował testament, grał z nim w karty i w ogóle z nim obcował. Nie mógł zatem odnosić tego wyrażenia do owego faktu.

Sekretarz Sądu, Władysław Polityński, dawniej adjunkt w Dębicy, znał także bardzo dobrze S. i był jego sąsiadem. Uważał go za człowieka bogatego. O liście Ż. i w ogóle o osobie hrabiego opowiadał mu Sul. Nawet raz żartem chciał mu sprzedać prawa, jakie mu ten list mógł dawać za 10.000 złr. Śp. adw. Kroczyński opowiadał mu, jak niezmierne wrażenie zrobiła na S. wiadomość, że jest uniwersalnym sukcesorem hrabiego. Żadną miarą nie mogło to być symulowane.

Świadek Franciszek Ulrych, kasjer w skarbie Słotwińskim, nie może podać bliższych szczegółów o stosunkach hrabiego do S. Pismo przedłożone uważa za pismo hrabiego, tylko ogónków przy *ą* i *ę* hrabia nie dawał.

Prokurator zarzuca świadkowi sprzeczność z zeznaniami, złożonemi w śledztwie, i odczytuje takowe. Obrońca zauważa, że już raz sprzeciwił się odczytywaniu protokołów śledczych na rozprawie z powodu, że sędzia śledczy nie był objektywnym. Obecnie żąda od przewodniczącego, aby zadał świadkowi pytanie, w jaki sposób w śledztwie go przesłuchiwano.

Przewodniczący odroczył rozprawę, a otwierając ją następnie po południu, oświadcza, że odmawia żądaniu p. obrońcy, aby badać świadka Ulricha, w jaki sposób odbierał od niego sędzia śledczy zeznania, dalej, że Trybunał uchwalił wytknąć p. obrońcy niestósowne mięszanie sprawy z rzeczami, do niej nienależącemi, i wciąganie w grę sędziego śledczego i wreszcie, że Trybunał uchwalił odczytać zeznania p. Kühnel, która — jak komisja zbadała — jest tak chorą, iż do rozprawy stanąć nie może.

Obrońca prosi o doręczenie mu na piśmie uchwały, którą wytknięto mu nieodpowiednie postępowanie.

# Towarz. przyrodników im. Kopernika.

Walne zgromadzenie tego Towarzystwa odbyło się w piątek wieczorem w auli tutejszego Uniwersytetu. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego profesora dr. F. Kreutza oddano przez powstanie cześć pamięci zmarłych członków: Henryka Wachtla, profesora Gramskiego i księgarza Bartoszewicza, poczem sekretarz prof. Bronisław Pawlewski odczytał sprawozdanie za rok ubiegły, z którego wyjmujemy następujące szczegóły:

Towarzystwo liczy dziś czterech członków honorowych, 167 zwyczajnych. W ciągu roku było 23 wykładów, drukowanych po większej części w *Kosmosie*. Czasopismo Towarzystwa *Kosmos* obecnie przedstawia się wcale pokaźnie, zawiera artykuły obszerne i ważne, tablice z geologji, zoologji, do badań fizycznych itd. Wydział krajowy udzielił 400 złr. subwencji, wystawa prof. Dybowskiego przyniosła czystego dochodu 560 złr. 20 cnt. Skutkiem tego poparcia mógł *Kosmos* w ubiegłym roku pomieszczać artykuły obszerniejsze i kosztowniejsze. Redaktorem *Kosmosu* był prof. dr. Radziszewski. W ciągu roku ubiegłego było 16 posiedzeń, z tych 13 plenarnych, naukowych i jedna wycieczka do Kierniczek pod przewodnictwem dra Zubera.

Koszta wydawnictwa *Kosmosu* przedstawiają się następująco: Za druk zapłacono 1080 złr. 89 cnt., autorom zapłacono za prace gotówką 263 złr., odbitkami 226 złr. 21 cnt., litografja i fotodruk 576 złr. 19 cnt., pomocnik redakcyjny 186 złr. Dług w drukarni wynosi obecnie 1069 złr. 54 ct., w kasie znajduje się gotówka 186 złr. 90 ct., za sprzedaż *Kosmosu* i odbitek pracy profesora Dybowskiego „O wyspach Komandorskich" wpłynie jeszcze za rok 1885 najmniej 300 złr., a za zaległe wkładki najmniej 300 złr.— niedobór wyniesie więc 388 zł. Sprawozdanie rachunków za rok ubiegły przedstawia się następująco: dochód 2794 złr. 80 ct., rozchód 2607 złr. 90 ct., w kasie zostało 186 zł. 90 ct.

Pan Ihnatowicz imieniem komisji kontrolującej wniósł udzielenie absolutorjum zarządowi. Zgromadzenie jednogłośnie zawotowało absolutorjum i podziękowanie skarbnikowi dr. Zuberowi. Po zajmującym odczycie dra Oskara Fabjana p. t. „Kartka z życiorysu astronoma Keplera", przyjętym oklaskami, wybrano na rok 1886 przewodniczącym Towarzystwa prof. dr. Dybowskiego. Z wielkiem zadowoleniem komunikujemy, że dr. Dybowski wybrany został prezesem głosami wszystkich obecnych członków. W miejsce ustępujących podług statutu członków pp. Pawlewskiego, Radziszewskiego, Wąsowicza i wyjeżdżającego do Ameryki dra Zubera wybrani zostali ponownie pp. Pawlewski i Radziszewski a prócz tego pp. Kreutz i Witkowski.

W sprawie wniosku zarządu co do reformy ozonometrji, uchwalono na wniosek profesora dr. Radziszewskiego: Walne zgromadzenie poleca zarządowi wybrać komisję, którąby w tym roku robiła doświadczenia nad tą reformą i na rok przyszły zdała sprawę ze swych czynności.

# Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Lwowska Izba handlowo-przemysłowa** odbędzie się we środę dnia 24. bm. posiedzenie we własnym lokalu, aby prowadzić dalej rozprawę nad kwestją „uzdolnienia do zawodu kupieckiego".

**Lwów** 19. lutego. (Sprawozdanie Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogr. paritas Lwów:

Pszenica czerwona złr. 7·75 do 8·25, biała 6·75 do 7·—, żółta —·— do —·—. Żyto 5·25 do 5·60. Jęczmień browarny 7·— do 7·25, pastewny 5·50 do 5·75. Owies 5·25 do 5·50. Groch do gotowania 8·— do 9·—, pastewny 6·— do 6·25. Wyka 5·25 do 5·50. Bób 8·— do 11·—. Hreczka 7·— do 7·25. Kukurudza stara 5·50 do 5·75, nowa 4·75 do 5·—. Rzepak zimowy 10·— do 10·25, jesienny —·—, letni 11·— do 12·—. Lnianka 9·— do 9·25. Nasienie lniane 12·— do 12·50. Koniczyna 40·— do 48. Kminek 55·— do 60·—. Anyż płaski 27·—do 31. Spirytus za 10.000 litrów procent. Gotowy 22 złr. 55 cnt. Waluta: marek 61·85; rubel 124½, napol. 10·04.

Usposobienie niezmienne.

**Sprawozdanie Banku rolniczego** we Lwowie z dnia 19. lutego 1886.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica gotowa złr. 7·— do 8·25, pszenica biała —·— do —·—, pszenica na termina złr. —·— do —·—, żyto gotowe złr. 5·— do 5·60, żyto na termina —·— do —·—, owies na nasienie złr. —·— do —·— owies obroczny złr. 5·75 6·50, jęczmień browarny złr. 5·25 do 7·50 jęczmień na termina złr. —·— do złr. —·—, rzepak nominalnie złr. —·— do złr. —·—, rzepak nowy złr. 9·— do złr. 10·—, lnianka złr. —·— do złr. —·—, groch celny do gotowania 6·— do 10·—, groch obroczny —·— do złr.—·—, wyka na nasienie złr. 5·75 do złr. 6·50, wyka obroczna złr. —·— do —·—. bobik 5.75 złr. 6 50 złr do —·—, hreczka złr. 6·25, do 7·—, kukurudza złr. 3·75 do 4·50, chmiel za 56 kilo złr. 5·— do 10·—, chmiel nowy za 50 kilo złr. —·— do —·—, koniczyna czerwona złr. 40·— do 54—, koniczyna biała złr. 42·— do 65·—, koniczyna szwedzka złr. 45— do 75·—, spirytus za 10.000 lit. proc. —·— do —·—, spirytus na termina złr. 22·50 do 23·—.

# Przegląd polityczny.

**Lwów** 22. lutego.

Onegdaj odbyła się w Burgu pod przewodnictwem cesarza konferencja wojskowa, w której wzięli udział arcyksiążęta Rainer i Wilhelm, minister wojny Bylandt, minister obrony krajowej Welsersheimb, jenerał kawalerji Pajaczewicz, fmp. Beck i przybyły przedwczoraj z Budapesztu węgierski minister obrony krajowej Fejerwary.

*Politik* dowiaduje się, że ustawa o zabezpieczeniu od wypadków przyjdzie pod obrady pełnej Izby jeszcze przed budżetem. Zdaje się, że także ustawa o zabezpieczeniu chorych będzie mogła być załatwioną przed świętami Wielkanocnemi.

Ustawa o pospolitem ruszeniu ma być na dzisiejszem posiedzeniu komisji wojskowej przekazaną sprawozdawcy. Będzie nim zapewne p. Mattusz.

Wniosek p. Wiedersperga, by słuchaczom medycyny wolno było odbyć jednoroczną służbę wojskową, ma być przekazany ks. Alfredowi Liechtensteinowi do sprawozdania.

Z Wiednia donoszą, że ponieważ Rządy austrjacki i węgierski nie mogły się porozumieć co do podziału między siebie dochodu z depesz międzynarodowych, przechodzących przez Austro-Węgry, dlatego proszono międzynarodowe biuro poczt i telegrafów w Bernie o obliczenie stosunku, w jakim należałoby rozdzielać ten dochód.

W sprawie projektu do ustawy o ustanawianiu i opłacaniu lekarzy do szczepienia ospy w W. ks. Poznańskiem jeden z tamtejszych lekarzy Niemców przesłał do *Posener Zeitung* następujące pismo:

„Jest to rzeczą mocno zdumiewającą, jak można trudzić prawodawstwo w sprawie tak mało znaczącej, jaką jest ta, aby mniej więcej 20 lub 30 lekarzom polskiej narodowości szczepienie ospy jeszcze wcześniej z rąk odebrać, niż na to pozwoli zaprowadzenie ogólnego regulaminu szczepienia ospy. Rozumie się, że pokrzywdzeni w sposób taki, u ludności jeszcze silniejszą znajdą podporę, która utratę małego dochodu pobocznego, nie bardzo im uczuć pozwoli. Nie leży to w interesie sprawy tak dobrej, jaką jest szczepienie ospy, aby matkom z sfer nie wykształconych, które i tak niechętnie do szczepienia z swemi dziećmi przychodzą, narzucać jeszcze lekarzy nie władających ich językiem. Liczba niemieckich lekarzy w tej prowincji przewyższa zresztą liczbę polskich przynajmniej o jedną trzecią." — Do powyższych słów uczciwych a przedewszystkiem rozsądnych i praktycznych, wszelkie dodatki zbyteczne.

Jedno z pism paryskich dowiaduje się, że w hotelu „Continental" odbywają się między wielkim księciem Włodzimierzem a margrabią Wielopolskim codziennie kilkugodzinne konferencje.

*Pol. Corr.* zaprzecza stanowczo na podstawie informacyj, jakie odebrała u ambasady tureckiej we Wiedniu, wszelkim pogłoskom o krokach poczynionych przez Turcję dla porozumienia się z Grecją.

Ze Stambułu piszą do *Pol. Corr.*, że w przyszłym tygodniu mają się rozpocząć rokowania między reprezentantami Rządu i Banku otomańskiego w sprawie uregulowania spłaty dotychczasowych zaległości i zaciągnięcia nowej pożyczki.

Według wiadomości londyńskich dzienników wojskowych, zaniosło się na długą i uciążliwą, kilka lat trwać mogącą kampanję w Birmie, książęta królewscy organizują w całym kraju opór i partyzantkę w górach. — Korpus angielski 18000 musi być znacznie wzmocnionym.

# Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

**Kraków** 22. lutego. Centralny Komitet wyborczy zatwierdził kandydaturę p. Adolfa Vayhingera, notarjusza ze Starego Sącza, na posła do Rady państwa z mniejszych posiadłości powiatów Nowy Targ-Nowy Sącz-Limanowa-Grybów.

# Telegramy biura koresp.

**Londyn** 22. lutego. W Hydeparku odbyło się wczoraj zgromadzenie socjalistów, w którem przyjęło udział około 20.000 osób. Przewódcy przemawiali przeciw Rządowi, a w końcu uchwalono rozmaite rezolucje, między innemi w sprawie ograniczenia pracy robotników do 8. godzin na dobę.

Przewódca Burns zamierzał po zamknięciu zebrania przemawiać do zgromadzonych ze swojego powozu, ale policja sprzątnęła w czas wehikuł, poczem publiczność się rozeszła.

**Bukareszt** 21. lutego. Garaszanin upoważnił Mijatowicza do przedłożenia konferencji propozycyj serbskich równocześnie z bułgarskiemi.

**Stambuł** 21. lutego. Nelidow wręczył już Porcie zapowiedzianą notę rosyjska, która zawiera zarzuty Rządu petersburskiego przeciw układowi Turcji z Bułgarją w sprawie rumelijskiej.

**Belgrad** 21. lutego. Reprezentanci mocarstw zaproponowali Serbji za inicjatywą posła angielskiego, aby nie żądała włączenia umowy handlowej do traktatu pokojowego, a za to mocarstwa postarają się o to, aby po zawarciu pokoju rozpoczęły się natychmiast układy celem uregulowania stosunków handlowych pomiędzy Serbją a Bułgarją.

**Madryt** 21. stycznia. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie Rządu powołujące 50.000 żołnierzy do służby czynnej.

Infantka Eulalia zachorowała na anginę.

# Wiadomości giełdowe.

***Wiedeń*** dnia 22. lutego godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 301·40, Anglo-Austr. 115·50, Akcje banku Union 74·50, Kolej Karola Ludwika 204·10, Połudn 125·—, Renta papierowa 84 90, Listy zastawne galic. banku hipot, 102·50, 4½ Galicyjski bank krajowy 93·25, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondo· 10·03, Rubel papierowy 1·24¼. Usposobienie: lepsze.

***Wiedeń*** dnia 20. lutego godz. 1 min. 50. Akcje alp. tow. górn. 32·20, Węg. akcje kredyt. 309·90, Akcje anglo-austr. 113·75, Akcje banku Union 74·30, Akcje Karola Ludwika 205·50, Akcje kolei północnej 232·—, Akcje kolei południowej 128·25, Akcje kolei Alföldzkiej 187·75, Akcje Staatsbahn 257·70, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 233·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 176·25, Wiedeńskie losy 125·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 78·—, Galicyjskie oblig. indemn. 104·50, Losy regulacji Cisy 124·10, Losy Länderbanku 114·75, Węgierska renta 103·15, Akcje banku związkowego 110·60, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24, Węgierskie losy 118·80, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: pomyślne.

***Wiedeń*** dnia 20. lutego godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85·40, w srebrze 85·40, Renta w złocie 113·55, 5% austr. renta marcowa 102·50, Akcje banku wiedeńskiego 875·—, kredytowego 302·40, Londyn 126·40, Srebro —·—, Napoleondor 10·03, Dukat ces. men. 5·96, 100 marek niemieckich 61·85.

***Berlin*** dnia 20. lutego godz. 5. min. 35. Rosyjski banknoty 200·50, Akcje kredytowe 502·—, Lombardy 209·—, Galicyjskie 83·80, Kolei rumuńskiej 61·90, Austrjackie banknoty 161·70. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

***Paryż*** Renta 3% 82·25.

***Telegramy zbożowe*** dnia 20. lutego. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 24·87 do 25·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·18 do 8·20 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (kwiecień-maj) 152·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 37·40 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 47·25 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

***Nafta.*** Wiedeń: dnia 22. lutego: 14·50 do 14·75. Brema: 7·— do —·—. Hamburg: 7·20 na luty 7·10 na sierpień-grudzień 7·30. Antwerpja: na luty 18½. Nowy-York: 7½. Filadelfja: 7¼.

# Przyjechali do Lwowa

dnia 22. lutego 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. K. hr. Dzieduszycki, z Martynowa. W. Bogucka, ze Strusowa. H. Weiser, ze Sasowa. M. Kahn, ze Stuttgardu. J. Bajewski, z Horodyszcza. A. Kaiser, z Jaworowa. M. Redka, z Manasterzysk. I. Kindler, z Czerniowiec. M. Lewicki, z Kozłowa. R. Eisner, z Wiednia. S. Löwin, ze Stawisk.

HOTEL ŻORŻA. S hr. Zamojski, z Wysocka. I. Męciński, z Partynia. Z. Dłubowski, z Kosienic. W. Postruski, z Wojniłowa. M. Zakrzewski, z Wiktorowa. I. Gołkowski, z Brzozowa. F. Rzepka, z Wiednia.

HOTEL LANGA. A. Witosławski, z Brodów. W. Witosławski, z Wygody. Dr. Szwejkowski, z Tarnopola. Dr. E. Sperling, z Tarnopola. F. I. Gaiger, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. S. Komarnicki, z Rymenowa. W. Żelechowski, z Hrehorowa. S. Skarzyński, z Studzienka. I. Zubr, z Kotuzowa. Z. Lane, z Sopuszyna.

HOTEL WARSZAWSKI. I. Starzyński, z Krakowa W. Ochocki, z Kalinowszczyzny. S. Traczewski, z Czarnuszowic.

HOTEL KRAKOWSKI. I. Wolski, z Nagorzanki. A. Danilewicz, z Husiatyna. I. Luszczki, z Sokołowa. T Słomka, z Pyszkowic.

HOTEL LAZARUS. S. Kreisberg, z Borysław i a J. Kuttin, ze Złoczowa. I. Munster, z Brodów. M. Rawicz, z Brodów.



**Podziękowanie.**

Przewielebnemu Duchowieństwu obrządku rzymsko i grecko kat. z Husiatyna i okolic jakoteż krewnym, przyjaciołom, znajomym i Szanownej Publiczności za łaskawy współudział w oddaniu ostatniej przysługi ś. p. **Józefowi Walc,** przesyłamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać!"

**Rodzina.**

## „ŚMIGUSA“

*dwutygodnika humorystycznego*

wyszedł **Nr. 4.** z bogato kolorowanemi ilustracjami.

Prasa polska jako to: „Dziennik Polski,“ „Kurjer Lwowski,“ „Nowa Reforma,“ „Tygodnik Illustrowany,“ „Bluszcz,“ „Kłosy“ itd. uznały „Śmigusa“ za wyborne pismo humorystyczne.

Adres Redakcji: *Lwów, Halicka l. 46.*

Prenumerata kwartalna **tylko 1 złr. 20 ct.**

---

*Przybory do pisania w kasetkach i bez,*

Kasetki od złr. 4·50 do 70 złr.

poleca 1082 4-0 14

**znany z rzetelności i taniości**

MAGAZYN

## M. Wein

Lwów, plac Trybunalski l. 1.

---

### Institutrices

guwernantki, osoby do towarzystwa, nauczycielki, nauczycielki dla języków i muzyki. Niemki z północy i południa, Austrjaczki, Paryżanki, Szwajcarki, Angielki, najlepsze siły nauczycielskie i wychowawcze, jak również niemieckie, angielskie, francuskie bony i osoby do zabawy z dziećmi, wprost z Anglji i Francji, poleca sumiennie **Mrs. Emily Reisner's pierwszy i najbardziej renomowany wiedeński Gouvernanten-institut,** założony w r. 1860 Wiedeń, I. Stock im Eisenplatz 3. a w Monachjum Färbergraben 23. 1134 7—9

---

**Gimnastyka pokojowa**

jako środek leczniczy przeciw **niestrawności, katarom żołądka i jelit, wzdęciom, obstrukcji i hemoroidom,** ułożona i figurami objaśniona przez Mra. Ed. MADEYSKIEGO. Kosztuje już oprawna 1 zł. 50 ct. u Autora, (ulica Kopernika 13) i w księgarni Milikowskiego. 1303 2—0

---

HANDEL

## Karola Bałłabana

we Lwowie

ulica Halicka l. 296

pod 1210 5—0

## „Złotym Kogutem“

poleca

## Rum z Jamajki

| | | | |
|---|---|---|---|
| bardzo stary | 1/1 | flaszki | 2 zł. |
| Nr. 1 . . | 1/1 | „ | 1.50 |
| Nr. 2 . . | 1/1 | „ | 1.20 |
| Domarara . | 1/1 | „ | 1.00 |

## Herbatę

**chińsko-rosyjską**

zupełnie świeży transport

| | | | |
|---|---|---|---|
| Pół kilo | Kongo cesarskiej | zł. | 2 |
| „ „ | familijnej . | „ | 3 |
| „ „ | Melange de Moscau | „ | 4 |
| „ „ | Emperial . | „ | 5 |
| „ „ | oryg. opak. Souchong | | 4 |
| „ „ | Wysiewek własnych, wyśmienitych . | | 1.70 |

---

## WEBA KING.

**„Weba King“ jest 60 procent tańszą od zwykłego płótna i przewyższa takowy trzykrotną trwałością. Nie należy przeto „Weby King“ i zwykłe płótno stawiać w jednym i tym samym rzędzie.**

„Weba King“ sporządzoną jest z najprzedniejszej szwajcarskiej przędzy, zw. „Draht-Garn“. Posiada ona nadzwyczajną elastyczność, tudzież wyrugowała z powodzeniem owe gatunki płócien, które sporządzone bywają z odpadków przędzy już i tak słabych, a które przez chemiczną apreturę resztki swej trwałości tracą.

Próbki „Weby King“ bezpłatnie i franco przesyłamy w większych kawałkach, które można przeprać i t. d., słowem najdokładniej przekonać się o niespożytej trwałości i doskonałości naszego towaru i nikt niech nie kupuje „Weby King“, dokąd się w sposób powyższy nie przekona, że w razie nabycia otrzyma towar dobry, który kupującego nigdy nie zawiedzie. Oczywiście „Weba King“ musi pochodzić od nas, ponieważ bardzo możebnem jest, że P. T. Publiczności zamiast prawdziwej „Weby King“ podsuniętem być może co innego.

Znak jest urzędownie ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym.

**Ceny „Weby King“:**

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na bieliznę grubszą złr. 7·—

1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6 prześcieradeł bez szwu, każde 2½ mtr. dług. złr. 11·80

Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . . . . . . . złr. 12·80

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na bardzo cienkie prześcieradła . . . . . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszym składzie 1168 35—0

**we Lwowie**

**ulica Karola Ludwika l. 1.**

**M. BAYER i Spółka.**

---

## ST. MARKIEWICZ

**we Lwowie, w Rynku pod l. 42**

*poleca i rozsyła pocztą franko*

## KAWĘ

w doborowych gatunkach

w woreczkach 5 kilowych

| | | |
|---|---|---|
| **Rio** żółta pospolita . . . . . | po złr. | 6·40 |
| **Santos** żółta, czyste zdrowe ziarna | „ | 6·80 |
| **Colomba** żółta, duże ziarna . . . . | „ | 7·20 |
| **Rio** zielona a la Syrius . . . . | „ | 7·20 |
| **Domingo** blada, dobra w smaku . . | „ | 7·60 |
| **Portoriko** zielona, wcale dobra . . | „ | 8·— |
| **Malabar** perłowa . . . . . . . | „ | 8·40 |
| **Laguayra** zielona, dobra i aromat. | „ | 8·80 |
| **Kuba** ciemno zielona, mocno arom. | „ | 9·— |
| **Ceylon** plantacyjna, drobniejsza . . | „ | 9·20 |
| **Ceylon** plant., gruba szlachetna . . | „ | 10·40 |
| **Jamajka** zielona, szlachet. arom. . | „ | 10·40 |
| **Jawa** biała, aromatyczna słaba . . | „ | 10·— |
| **Jawa** złotawa, „ „ . . | „ | 10·40 |
| **Moka** arabska, silna aromatyczna . | „ | 9·60 |
| **Perłowa Ceylon** szlachet. w smaku | „ | 10·40 |
| **Menado** brunatna, najszlachetn. . . | „ | 10·80 |
| **St. Jago di Cuba** zielona, najszlach | „ | 10·80 |

*Zimne i gorące*

## ŚNIADANIA

oraz 1025 22—0

*wyborne zawsze świeże*

**Piwo Pilzneńskie** litra 34 ct., flaszka 17 ct. **Piwo Lwowskie marcowe** litra 20 ct., flaszka 10 ct. **Piwo Bawarskie Culmbach. Porter angielski. Wina** i t. p. poleca

*HANDEL DELIKATESÓW*

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

Lwów, ulica Chorążczyzna.

---

## Majątek ziemski

z 650 morgów, połowa najlepszej gleby ziemi ornej, a resztę lasów liściastych i szpilkowych w powiecie Sądeckim w pobliżu 2 stacyj kolejowych przy głównym gościńcu jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość: **A. Foltyński** w Tuchowie. 1343 1—2

---

## NIEZAWODNE ŚRODKI

**we wszelkich chorobach**

**zębów, dziąseł i ust.**

**Woda Bottota** do ust, flakon **1 zł. 40** ct.
**Woda salicylowa** do ust, flakon **50** ct.
**Essencja** z kwiatów pomarańczowych zmięszana z wodą, używa się do płukania ust, pozostawia przyjemny smak i zapach, flakon **50** ct.
**Proszek** salicylowy, cena pudełka **20** ct.
**Proszek** roślinny do zębów, cena pudełka **20, 30** ct.
**Kreda** szlamowana z zapachem miętowym, cena pudełka **20** ct.
**Węgiel** lipowy czysty, cena pudełka **20** ct.
**Pasta** roślinno-aromatyczna, przewyższająca swą dobrocią pasty Bouternyarda, cena **30** ct.

**Jedynie prawdziwe w laboratorjum chemicznem** 1334 1—3

## A. POKORNEGO

(przedtem W. TEPY)

**we Lwowie, ul. Wałowa 15.**

---

W niedokrewności, bladaczce, upławach tudzież w patologicznych wypadkach nadmiaru lub ubytku regularności u pań i panien, w osłabieniach organów płciowych i t. p. udziela skutecznej rady lekarskiej z zaręczeniem ścisłej dyskrecji.

**Specjalista do chorób tajemniczych**

**J. D. KURPIEL**

przy ulicy Wałowej l. 3, przyjmuje od 9. do 12. i od 2. do 5. Zamiejscowym udziela rady listownie wysyła lekarstwa dyskrecjonalnie.

---

## Telefony.

Zamówienia na **instalacje telefoniczne** na prowincji, w miejskich strażnicach pożarnych, zakładach fabrycznych, zdrojowiskach, kopalniach, zarządach gospodarczych, w zamkach, hotelach, mieszkaniach prywatnych i t. p. przyjmuje i wykonuje pod osobistem kierownictwem

***Władysław Dunin***

inżynier, elektro-technik

*we Lwowie, ulica Trybunalska l. 4.*

---

## Guwernantka

Polka, posiadająca gruntownie język francuski, niemiecki i muzykę poszukuje miejsca w domu obywatelskim.

Bliższa wiadomość pod literą: **K. M.** w Administracji „Dz. Polsk.“ 1340 1—2

---

## Zamiana korzystna wioski

około 400 morgów na folwarczek stu morgowy lub domek z gruntem i ogrodem przy mieście. Warunki dopłaty korzystne. Adres: **Józef L. 100** post. rest. **Lwów.**

---

## Bona Francuzka

poszukuje posady do małych dzieci na cały dzień lub kilkogodzinnej konwersacji.

Bliższa wiadomość pod l. 6, ul. Piekarska, drzwi na prawo od frontu.

---

Prawdziwy francuski

## KONIAK

kuracyjny

poleca i sprzedaje tak w całych jak i pół butelkach

HANDEL

## HÜBNERA i HANKE

1345 we Lwowie. 1—3

---

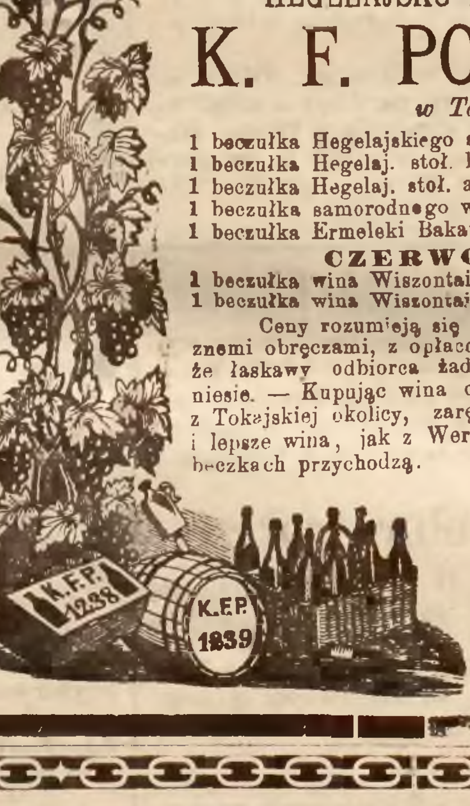
**Państwo Zassów pod Czarną**

rozsyła za zaliczką

## Sadzonki i nasienie leśne.

Jednoroczną sośninę po 80 ct., dwuletnie świerki 1 zł. 50 ct., akacje 2 zł. 50 ct., olszynę 3 zł. za 1000 sztuk. Wyborne nasienie sosny 1 zł. 30 ct., świerka 67 ct. za 1 funt — oraz sprzedaje na miejscu piękny zarybek **Karpi królewskich** po 1 zł. 50 ct. za kopę. 1342 1—20

---



**5 kilowe**

## BECZUŁKI WINA

poleca handel

HEGELAJSKO-TOKAJSKICH WIN

## K. F. POPOWICZA

*w Tarnopolu*

| | | |
|---|---|---|
| 1 beczułka Hegelajskiego stołowego wina po | zł. | 2·10 |
| 1 beczułka Hegelaj. stoł. lepsz. po . . . | złr. | 2.30 i 2.50 |
| 1 beczułka Hegelaj. stoł. aromat. po . . | złr. | 2.70 i 3.— |
| 1 beczułka samorodnego wytrawnego po . . . . | złr. | 4 30 |
| 1 beczułka Ermeleki Bakator, stołowego po . . | złr. | 2·— |

**CZERWONE WINA:**

| | | |
|---|---|---|
| 1 beczułka wina Wiszontai . . . . . . . . . . | złr. | 2·50 |
| 1 beczułka wina Wiszontai starego . . . . . . | złr. | 3·— |

Ceny rozumieją się franco z beczułką okutą żelaznemi obręczami, z opłaconem portem pocztowem, tak, że łaskawy odbiorca żadnych innych kosztów nie poniesie. — Kupując wina osobiście tylko u producentów z Tokajskiej okolicy, zaręczam za smaczne, naturalne i lepsze wina, jak z Werszec, które w 5-cio kilowych beczkach przychodzą. 1032 16—0

Proszę o łaskawe zlecenia.

---

## Galicyjski Bank kredytowy

## począwszy od dnia 17. listopada 1885 r.

wydaje

## 4% Asygnaty kasowe

**z 30 dniowem wypowiedzeniem,**

## 5% Asygnaty kasowe

**z 90 dniowem wypowiedzeniem.**

1007 18—0 Dyrekcja.

---

## Chemiczne Laboratorjum

aptekarza i chemika

## ADOLFA MUSSILA

*we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 7.*

przyjmuje

**wszelkie w zakres chemji wchodzące rozbiory**

i utrzymuje na składzie

***rozmaite środki toaletowe:***

pudry, łabędziki, wodę ateńską przeciw łupieży we włosach, wodę konwaliową do twarzy, różne perfumy własnego wyrobu, tudzież francuskie i angielskie Atkinsona.

***WODĘ kolońską***

przewyższającą dobrocią tak zwane „prawdziwe.“

Szczególnie niezrównanym jest: 1295 4—0

***!!! Zapach lasów jodłowych !!!***

do rozpylania w pokojach w celu odświeżania powietrza — przewyższa dobrocią wszelkie tym podobne zagraniczne wyroby.

***Mydła toaletowe i glicerynowe***

w wielkim wyborze od 10 ct. do 1 zł. 50 ct.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

---

## PAPIER FAYARD et BLAYN

**60 lat powodzenia** są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyj piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** 1041 17-20

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Marri.

---

**Uznaną powszechnie najlepszą**

## masę do zapuszczania podłóg

**polecają**

## HÜBNER i HANKE

**we Lwowie.**

***Odsprzedającym dajemy odpowiedni rabat.*** 1069 16—0

---

## Sprzedaż serów.

Fabryka serów deserowych w Kańczudze poleca następujące gatunki serów po najtańszych cenach, a mianowicie:

Imperial, ser alpejski, Fromage de Brie, Neuschatelski, ser winny, a la Hagenberger, Camerberts, wiedeński ser piwny, Limburski, Romadur, i ser Szwajcarski.

Rozsyłka serów uskutecznia się w 5-kilowych paczkach pocztą za pobraniem. List frachtowy i opakowanie gratis. 1344 1—3

Z uszanowaniem

A. Hampel.

---



**C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów**

## SCHUSTALA i Spółki

**w Nesselsdorf,**

zaopatrzyła swój skład ***we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,*** w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupees“, landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności **nizkich cenach.**

Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprząż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 1012 16—0

---

Główny skład

## Fortepianów, Pianin i Organów

jakoteż

**koncesjonowana Szkoła muzyczna**

## LUDWIKA MARKA

**w Rynku l. 9, I. piętro.**



**Nauka gry na fortepianie** w 3 oddziałach i 8 klasach od początków do najwyższego wykształcenia. — Nauka śpiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. **Do składu nadeszły** z najlepszych fabryk **fortepiany MIGNON,** które pod 10-cio letnią gwarancją sprzedaje i wypożycza, oraz sprzedaje takowe

**na raty miesięczne**

***od 15 złr. w. a.***

Nowe ozdobne **APOLLO pianina** i sławne amerykańskie **ORGANY** pokojowe i kościelne fabryki *Estey & Co.*

---

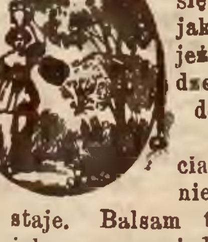
Od Wys. rządu Jego Mości



**Króla Szwedów**

**uprzywilejowany Dra Fr. Lengiel'a**

## Balsam Brzozowy.



Już sam sok roślinny, który z brzozy płynie, jeżeli się w pień świdruje, jest od niepamiętnych czasów jako najwyborniejszy środek piękności uznany; jeżeli go się według przepisów wynalazcy w drodze chemicznej w balsam przeistoczy, to uzyskuje dopiero wtenczas prawie cudownej skuteczności.

Potrze się wieczorem twarz lub inną część ciała, to się w następnym dniu zsuwają prawie niewidzialne łuski ze skóry, przez co skóra białą się staje. Balsam ten gładzi na twarzy pozostałe zmarszczki i dzioby z ospy i daje twarzy młodzieńcze wejrzenie, skórze nadaje białość, delikatność i świeżość. Węgry i wszystkie inne nieczystości skóry wydziela.

Cena dzbanuszka z wraz przepisem użycia **1** złr. **50** cnt., z rozsyłką pocztową o **10** cnt. więcej.

Do dostania we Lwowie u Zygmunta Ruckera w aptece pod „Srebrnym Orłem“ przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, aptekarza pod „Opatrznością“. 1020 10—0

---

Ces. król. uprzywil.

## GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

**kupuje i sprzedaje**

**wszystkie papiery wartościowe i monety**

***po kursie dziennym.***

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 1090 19—0

---

**LIPPMANNA** 1290 4—0

## Karlsbadzkie

## Proszki burzące

**z apteki Lippmanna w Karlsbadzie.**

**Przyrządzone ze wszystkich części składowych wód mineralnych karlsbadzkich, zawierają wszystkie pierwiastki lecznicze tychże wód, dlategoteż zasługują w medycynie na najszczególniejszą uwagę.**

| | | |
|---|---|---|
| **Podniecają apetyt.** | **Vade mecum** | **Użycie przyjemne.** |
| **Przyspieszają trawienie.** | dla cierpiących na żołądek. | **Skutek pewny.** |

**Niezrównany środek pszeczyszczający,**

działa prędko i pewnie, a z powodu swego składu, przyjemnego użycia i taniości mogą zastąpić wszystkie wody mineralne, solno-alkaliczne i gorzkie

**Zdrowe** dlatego **orzeźwiające**

przed wszystkiemi drastycznemi środkami przeczyszczającemi, pigułkami i t. p.

**Przed kuracją.** zasługują na uwzględnienie. **Po kuracji.**

**Zalecone przez lekarzy,** jako środek domowy w zimie, w cierpieniach żołądka, trzewiów brzusznych, wątroby, nerek i pęcherza.

**Jako wyśmienity i przez publiczność bardzo poszukiwany środek domowy** z wielkiem powodzeniem używany w osłabionem trawieniu, braku apetytu, osłabieniu żołądka, przeciw kurczom żołądka, mdłościom, zgadze, zaflegmieniu, odbijaniu się i wzdęciu; leczy zastarzałe hemoroidy, ból głowy i migrenę; wreszcie jako wyśmienity środek przeczyszczający w uporczywem zatwardzeniu. — Przeciw otyłości niezawodny środek.

**Zwracamy uwagę,** że każdy pojedynczy proszek nosi znaczek protokołowany i nazwę „LIPPMANN.“

Cena dawki 20 ct. Pudełko oryginalne z 12 dawkami 2 zł. w. a.

Dostać można w **Galicji**: w **Białej** w aptece miejscowej, w **Brodach** u p. apt. Redera, w **Drohobyczu** u p. apt. Aichmüllera, w **Kołomyi** u p. apt. Stengla, w **Krakowie** u pp. apt. Borkowskiego, Siedleckiego, Sobierajskiego, Stockeraua i Wiśniewskiego, we **Lwowie** u pp. apt. Beisera, Mikolascha, Ruckera i Sklepinskiego, w **Przemyślu** u pp. apt. Mańkowskiego i Nahlika, w **Rzeszowie** u p. apt. Karpińskiego, **Tarnopolu** u p. apt. Jamrogiewicza, w **Tarnowie** u p. apt. Chedackiego.

W **Czerniowcach** u pp. apt. Altha, Barbera i Krzyżanowskiego.

---

**W największym wyborze**

## Kocyki na łóżka, Kołdry szyte

z wełnianego i jedwabnego atłasu we wszystkich kolorach, oraz

## materace włosienne

1016 7 ***poleca po znanych niskich cenach***

## MAGAZYN F. KNAUERA i SYNA

**pod „Złotym Lwem“ we Lwowie, plac Kapitulny.**

---

## SANTAL DE MIDY

**Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli kopaiw i kubeba. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie uwadniając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.**

**SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH**

We Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Wewiórskiego, Z. Ruckera i Beisera.

---

## JAN IHNATOWICZ

poleca

**wyśmienite Mydła do mycia twarzy, rąk i kąpieli,**

**wyszczególnione 6 medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.**

| | Złr. ct. |
|---|---|
| MYDŁO najprzedniejsze do golenia brody . . . . . . . . . . | —·25 |
| MYDŁO MIGDAŁOWE, bardzo delikatne 10 ct., 20 i . . . . . | —·25 |
| MYDŁO KOKOSOWE, białe do rąk 10 ct. i . . . . . . . . . | —·20 |
| MYDŁO PALMOWE, żółte 6, 12, 18 ct. i . . . . . . . . . | —·24 |
| MYDŁO GRYSIKOWE, wyśmienite do twarzy i rąk . . . . | —·40 |
| MYDŁO ŻÓŁTKOWE, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę . . . . . . . | —·30 |
| MYDŁO ZIOŁOWE, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite . . . . . . . . . . . | —·25 |
| MYDŁO PIŻMOWE, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach | —·30 |
| MYDŁO PACZULOWE, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane . . . . . . . . . . . | —·30 |
| MYDŁO RÓŻANE, najprzedniejsze 40 ct. i . . . . . . . . . | —·80 |
| MYDŁO OLIWNE dla dzieci . . | —·36 |
| MYDŁO z IGIEŁ SOSNOWYCH, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów . . . . . . . . . . | —·30 |
| MYDŁO BALSAMICZNE, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność . . . . . . . . . | —·40 |
| MYDŁO FIJOŁKOWE, przyjemnej woni . . . . . . . . . | —·35 |
| MYDŁO KOSMETYCZNE, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość . . . . . . . . . . . | —·60 |
| MYDŁO HYGIENICZNE, odznacza się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowane do twarzy . . . . . | —·50 |
| MYDŁO RYŻOWE, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy . . . . . . . . . | —·60 |
| MYDŁO GLICERYNOWE, białe, łatwo pieniące wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się . . . . . . . . . . | —·30 |

| | Złr. ct. |
|---|---|
| MYDŁO GLICERYNOWE przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskorek 20, 30 ct. i . . . | —·40 |
| MYDŁO GLICERYNOWE płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka . . . . . . | —·40 |
| MYDŁO PIASKOWE, do mycia rąk, 15 i . . . . . . . . . . | —·25 |
| MYDŁO PUMEKSOWE, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych . . . . . . . | —·10 |
| MYDŁO TYMOLOWE znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów . . . . . . . . | —·50 |
| MYDŁO KARBOLOWE, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemji, celem ochronienia od zakażenia się . . . . . . . . | —·20 |
| MYDŁO SIARKOWE, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze . | —·25 |
| MYDŁO BENZEOSOWE, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych . . . . . . . . . . . . | —·25 |
| MYDŁO KAMFOROWE, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk . . . . . . . . | —·25 |
| MYDŁO MIODOWE, do wydelikatnienia rąk, kawałek . . . . | —·10 |
| MYDŁO MIESZCZAŃSKIE, znakomite . . . . . . . . . . . . | —·10 |
| MYDŁO SMOŁOWE, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie . . . . | —·30 |
| MYDŁO SMOŁOWO GLICERYNOWE, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek . . . . . . . | —·30 |

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice liczba 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach 1001 13—0 1

---

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Jana Mittiga.